Nr. 298. We Lwowie Niedziela dnia 27. Października 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 fng. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Słowa młodych — myśli starych.

Lwów 26. października.

Niczem więcej, tylko ruchliwością, energją, rzutkością i temperamentem różnią się Młodoczesi od Staroczechów — jeżeli nie na polu ogólnospołecznem, to z pewnością na polu politycznem. Cel do którego obydwa stronnictwa zmierzają, jest jeden i ten sam, nie mogą się one jeno zgodzić czasem na sposób, w jaki cel ma być urzeczywistniony, różnią się tylko w wyborze dróg do wytkniętego celu prowadzących. Obydwa stronnictwa są równie dobrze usposobione pod względem autonomicznym, jedno drugiemu nie ustępuje w niczem pod względem patrjotycznym, dla młodych i dla starych ostatecznym celem politycznym wielkość narodu czeskiego i zupełna autonomja królestwa czeskiego — jeżeli jednak mimo to przychodzi między temi stronnictwami i to bardzo często do zażartej nawet walki, to przypisać należy wspomnianym wyżej powodom. Staroczesi są wstrzemięźliwi i każdy krok starannie i drobiazgowo rozważają, bo muszą się oglądać na swoich sojuszników i sprzymierzeńców politycznych, którzy z mniejszym są dla samodzielnej korony czeskiej entuzjazmem. Młodoczesi takiemi względami się nie kierują, nie mają sojuszników, nie mają się też na nikogo oglądać i zmierzają do celu swojego jawnie i otwarcie.

Że w istocie tylko ta więcej formalna niż merytoryczna zachodzi różnica między programem politycznym Staroczechów a Młodoczechów, tego świeży dowód mieliśmy — naturalnie jeżeli jeszcze takich dowodów potrzeba było — w sprawie adresowej, która ostatecznie stanęła na porządku dziennym sejmu czeskiego. Wiadomo, że sprawa ta ledwie zapowiedziana i poruszona przez Młodoczechów wywołała natychmiast niezmiernie wiele obaw. Nie wiedziano zrazu, jakie stanowisko zajmą w tej sprawie Staroczesi. Obawiano się, że wniosek wysłania adresu do tronu odrzucą zaraz *a limine*, nie dopuszczając go wcale do dyskusji. Przyznać należy, że obawa taka wcale była uzasadniona, a to głównie przez wzgląd na stosunki w jakich pozostają teraz Staroczesi do Młodoczechów. Nie dość, że w wiedeńskiej radzie państwa rozdwojenie między nimi jest zupełne. Młodoczesi nie są członkami klubu czeskiego, a rozdwojenie w sejmie zostało po ostatnich wyborach sejmowych jeszcze powiększone i zaostrzone, Staroczesi ponieśli zupełną porażkę w kurji mniejszych posiadłości — toż nie dziw, że rozgoryczenie ich przeciw Młodoczechom dzisiaj większe, niż kiedykolwiek. Wobec tego można się było w istocie obawiać, że Staroczesi, mający dotychczas wraz z reprezentantami wielkiej posiadłości ziemskiej większość w sejmie, w krótkiej drodze uporają się z młodoczeskim wnioskiem adresowym i odrzucą go zaraz w pierwszem czytaniu. Obawy nie ziściły się.

Czytelnicy nasi znają w streszczeniu mowę, którą p. Juljusz Gregr wygłosił na uzasadnienie swojego wniosku. Wzorem umiarkowania ona z pewnością nie była. Wszystkie skargi i żale, wszystkie żądania i grawamina Czechów znalazły w niej swój wyraz. Krytyka naszej niedostatecznej konstytucji i jej wykonawców, krytyka dotychczasowego powolnego i bojaźliwego postępowania Staroczechów, była tak ostra i dosadna, jaką ona zwykle bywa w ustach Młodoczechów, a przecież to wszystko nie przeszkodziło znanej już deklaracji dr. Riegera. Przewódca Staroczechów podniósł tylko niektóre zarzuty natury więcej oportunistycznej, w meritum adresu wcale nie wchodząc. Wyraził tylko wątpliwość, ażali teraz właściwa jest pora do wysłania takiego adresu, ażali jest teraz nadzieja, aby wyrażone w nim myśli mogły być urzeczywistnione — lecz oświadczył się w końcu za odesłaniem wniosku do specjalnej komisji.

Co się z projektem adresowym stanie, to jest na razie rzecz obojętna. Jest przytem więcej niż wątpliwem, czy wniosek wyjdzie cały z komisji — jeżeli w ogóle z niej wyjdzie. Zachodzi wielka obawa, że projekt młodoczeski nie przeżyje prawdopodobnie operacji, jakiej na nim zechcą dokonać Staroczesi, a zresztą, gdyby nawet wyszedł, to byłby on według wszelkiego prawdopodobieństwa tak przerobiony, transformowany, zmoderowany, jeżeli nie skoszlawiony, że jego pierwsi inicjatorowie nie zechcieliby się zapewne doń przyznać. Ale to wszystko, jak powiadamy, jest w tej chwili rzeczą obojętną, a w każdym razie podrzędną. Na razie dominującym jest fakt, że Młodoczesi postawili w sejmie wniosek wysłania adresu do tronu, w którym się mieszczą wszystkie ich żądania prawno-państwowe, że Staroczesi nie uznali za stosowne temu wnioskowi się sprzeciwić, lecz, że owszem przewódca ich sam postawił wniosek odesłania go do specjalnej komisji. To jest najważniejszem dzisiaj w całej akcji adresowej, bo dowodzi, że zasadniczej różnicy narodowej i politycznej między Młodoczechami a Staroczechami nie ma.

Jeszcze jeden bardzo charakterystyczny moment zasługuje na uwagę. Dzisieiszy telegram donosi, że po pierwszem posiedzeniu komisji adresowej, miał dr. Rieger wyrazić się, że dr. Gregr zachowywał się bardzo taktownie, że przemawiał jak feudał, jakby się wyrzekł całej swojej przeszłości. Nam jakoś rzecz inaczej cokolwiek się przedstawia. Dr. Rieger niezawodnie bardzo dobrze słyszał, to co mówił dr. Gregr, a ze słów jego własnych można wnosić, że to mu się bardzo podobało. Zdaje się jeno, że przewódca Staroczechów nie może czy nie chce sobie zdać sprawy, dlaczego tak przyjemnego doznał wrażenia. Spróbujemy być mu pomocnymi. Oto nie dlatego, że przewódca Młodoczechów mówił jako stary feudał, ale dlatego, że mówił to, co młodym i starym równie leży na sercu, że mówił w imieniu Młodych a głosił zasady... Starych.

Freytag o cesarzu Fryderyku.

„Der Kronprinz und die deutsche Kaiserkrone" — oto tytuł najnowszej publikacji Gustawa Freytaga, z której wyjmujemy kilka celniejszych ustępów. Oto jeden z nich zatytułowany: „Charakterystyka cesarza Fryderyka". Freytag przedstawia zmarłego cesarza jako otwartego, uczciwego człowieka o wrażliwem i łagodnem usposobieniu. Najsilniejszą była jego antypatja w obec samolubnego kleru. W kwestji administracji państwowej był przeciwnikiem rządów policyjnych i systemu opiekuńczego. Pragnął autonomji gmin w jak najobszerniejszym zakresie. Chciał, by pozostawiono swobodę wszelkim szlachetniejszym prądom. Nie był człowiekiem czynu, a sąd jego nie grzeszył doświadczeniem, zwłaszcza w ważniejszych okolicznościach. W wykonywaniu swych zamiarów zrażał się przeszkodami i w tej mierze raczej potrzebował przewodnika, niżby sam mógł nim zostać. Z drugiej jednak strony umiał uszanować przekonania innych, nawet w tym wypadku, gdy nie zgadzały się z jego zapatrywaniami.

Sławiono wielce bohaterską postawę następcy tronu i on sam z czasem przywykł przywiązywać wielkie znaczenie do swej apparycji, którą starał się zastosowywać do sytuacji, w jakiej się znalazł. Jeżli jednak zawładnęło nim silniejsze uczucie, wówczas znikała przybrana maska. Oko jego błyskało, czarujący uśmiech jego, imponujące oblicze — w takich chwilach był w istocie bardzo pięknym.

Przez dłuższy czas staraniem księcia było, zająć dominujące stanowisko między książętami krwi i wtedy mniej był skłonnym do uznania historycznych praw książąt niemieckich i ich pretensyj do równości rangi.

Ogół Niemiec uważał księcia Fryderyka jako biegłego strategika. Mimo to książę nie był z usposobienia żołnierzem. Nie lubił ćwiczeń na polu manewrów, zaś sława jego jako dowódcy w kampanji polegała na tem, że ufał w zupełności swemu szefowi sztabu i przyjmował bez wahania odpowiedzialność za jego plany. Zdanie przeto, że był wybornym wodzem nie będąc żołnierzem z zamiłowania — nie ubliża wcale pamięci zmarłego monarchy.

Z szczególniejszem zamiłowaniem lgnął cesarz w późniejszym okresie lat do melancholji i pessymizmu. Nosił się na wypadek zmiany tronu z zamiarem abdykacji na rzecz swego syna. W tym względzie nawet wpływ księżny następczyni tronu nie był w tej mierze trwale decydującym. Zdarzało się, iż konferował od czasu do czasu z członkami partji wolnomyślnej i przy tej sposobności nie krył się z niezadowoleniem w obec postanowień rządowych.

Niestety choroba nurtująca oddawna w jego organizmie wpływała fatalnie na usposobienie moralne księcia. Starzał się przedwcześnie, powalony niemocą na łoże boleści, okazał rzadkie zalety swego umysłu, cierpliwość i łagodność. Ten człowiek, który miał dowodzić armją na polu bitew, zginął w odosobnieniu. Śmierć powolna była udziałem jego podczas krótkiej epoki rządów, opromieniając głowę jego aureolą męczeństwa.

Niemniej ciekawym jest ustęp publikacji, omawiający stosunek cesarza do żony. Przy każdej sposobności chwalił jej wiedzę i umysł, których nie dość uznawano jego zdaniem. Ulegał swej żonie w zupełności; miłość ku niej wypełniała całą istotę jego życia. Była ona powiernicą wszystkich jego planów, doradczynią we wszystkich wypadkach, w których chciała wpływ wywierać. Zarówno zakładanie ogrodów, urządzenie mieszkania, wychowanie dzieci, jak również sąd o ludziach i o wypadkach — wszystko to zależało od jej osobistego zapatrywania. Gdy nie mógł iść za jej radą, lub jeśli był jej zasadniczo przeciwnym, wówczas czuł się bardzo nieszczęśliwym i niezadowolonym. Cesarzowa pracowała przez długie lata nad swym małżonkiem, by obudzić w jego umyśle zainteresowanie się temi sprawami, które jej samej leżały na sercu. Łatwo z tego przewidzieć, że taka przewaga żony nad mężem, przyszłym władcą Niemiec, groziła walką i trudnościami, zwłaszcza dla kobiety, która właśnie w tym kierunku działała i rej wiodła, gdzie sama kobieta potrzebuje przewodnika.

Awans o cztery gwiazdki.

Na sztandarze gwiaździstym Zjednoczonych Stanów, przybyły cztery nowe gwiazdy. Z 38, liczba tych astronomicznych emblematów Nowego świata wzrosła obecnie na 42 — a mianowicie w ten sposób, iż terytorja Waschington, Półn. Dakota, Poł. Dakota i Montana zaliczone teraz zostały do rzędu równouprawnionych członków Związku. Jako terytorjum rozumiane są w Ameryce takie części składowe obszarów unji, które wprawdzie posiadają pewien stopień autonomji, nie mają jednak prawa do wysełania deputowanych i senatorów na kongres, ani też do uczestnictwa w wyborze prezydenta. Gubernatora i sędziów takiego terytorjum mianuje prezydent za aprobatą senatu, natomiast ludność tegoż wybiera sobie tylko ciało ustawodawcze, składające się z dwu izb. Dla niektórych z tych terytorjów istnieje ponadto ustanowa, że ich uchwały legislatywne wymagają niezbędnie uprzedniego przyzwolenia kongresu. Dla przedstawienia swoich postulatów, skarg i nadziei, może ludność każdego z terytorjów wysłać delegata na kongres, któremu atoli nie przysługuje prawo głosowania.

Z dziewięciu terytorjów tego rodzaju składał się dotychczas szeroki, lecz słabo zaludniony obszar na północ od Texas, pomiędzy Sierra Nevada a Red River. Cztery terytorja, zamienione obecnie w Stany, leżą wzdłuż kanadyjskiej granicy od Red River'u aż do pobrzeża Cichego Oceanu. O przyjęciu do liczby Stanów decyduje kongres, lecz nie ma postanowień prawnych, któreby z góry warunkowały taką zamianę. Kongres ma w tej mierze zupełną swobodę. Zwyczajowo uważany bywa za warunek ten szczegół, iżby ludność danego terytorjum liczyła przynajmniej cyfrę, niezbędną do wyboru deputowanego do parlamentu. Cyfra ta opiewa obecnie 154.000 głów.

Z nowoutworzonych obecnie czterech Stanów, jedyna poł. Dakota rozporządza cyfrą ludności kwalifikującą do wyboru dwóch deputowanych. Natomiast każdy Stan, bez względu na swoją wielkość, ma delegować po dwóch członków do senatu związkowego, wybieralnych przez ustawodawcze ciało senatu. Wybory do legislatur stanowych i do kongresu odbyły się w nowych Stanach niedawno temu, a wydały rezultat korzystny dla „republikanów," będących obecnie u steru.

To stronnictwo „republikanów" rywalizujące z jedyną partją „demokratów", datuje się z epoki przed wojną domową. Wówczas nazwa „demokracji", była synonimem zwolennictwa wolnego handlu i jak najdalej idącej autonomji w poszczególnych stanach unji. Zazatem była ona wtedy przeważnie arystokracją Ameryki do jej składu należeli bowiem wielcy posiadacze ziemi, utrzymujący tysiące niewolników na rozległych fermach i plantacjach. Miano „demokratów" przyjęto dawnemi czasy z tej racji, aby zaznaczyć niem kontrast do aspiracyj monarchicznych, insynuowanych stronnictwu centralistycznemu — oznaczało ono tedy nic więcej, jak tylko obstawanie przy republikańskiej konstytucji. To samo zresztą wyrażało nazwisko „republikanów", przyjęte w połowie lat pięćdziesiątych przez stronnictwo starsze wiekiem, a tendencjami swemi „demokratom" przeciwne. „Republikanie" byli przedewszystkiem rzecznikami cła ochronnego i rozwoju władzy związkowej w centralistycznym duchu.

Lecz od ukończenia wojny domowej, znaczenie starych nazwisk partyjnych uległo znacznej zmianie. Z dawnych stronnictw stały się ostatecznie koterje zawodowo-przemysłowych polityków, którzy posługują się raz tem, raz owem hasłem, byle pozyskać dla siebie wyborców i w ręce swoje zagarnąć rozmaite urzędy państwowe i związkowe. Obecnie np. kruszą „republikanie" kopję o utrzymanie wysokich ceł ochronnych, podczas, gdy „demokraci" dążą do obniżenia tychże.

Świeżo wybrani w nowych stanach reprezentanci są wszyscy „republikanami." W ten sposób większość „republikańska" izby reprezentacyjnej, która dotychczas stanowiła jeden głos, podwyższona została na sześć głosów. Mianowicie izba liczy dziś 168 „republikanów" i 162 „demokratów." Przy wyborach do ligislatur państwowych zyskali większość w Montanie „demokraci", a w 3 innych stanach „republikanie." Skutkiem tego otrzyma senat związkowy 2 „demokratów", 6 zaś „republikanów" i w ten sposób będzie liczył w przyszłości 45 „republikanów", a 39 „demokratów." W takich warunkach mają „republikanie" widok, że i przy najbliższym wyborze prezydenta po trzech latach zwyciężą, utrzymując i nadal w rękach swoich władzę, uzyskaną na wiosnę bież. roku wyborem Harrisona.

Korespondencje.

Kraków 25. października.

(Z posiedzenia Rady miejskiej. — Pomnik Tadeusza Rejtana. — Telefony. — Koncert na rzecz pogorzelców w Świątnikach. — Proces ajentów emigracyjnych w Wadowicach.)

Rada miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu załatwiła kilka ważniejszych spraw. Na wniosek dr. Muczkowskiego, poparty kilkunastoma podpisami innych członków rady, na restaurację kościoła N. P. Marji uchwaliła reprezentacja miasta kwotę 500 złr. — Podniesiono przecież publicznie głos ubolewania, iż malarskie roboty w prastarym tym kościele powierzono umyślnie sprowadzonym wiedeńskim rękodzielnikom wówczas, gdy niezawodnie miejscowi, najsumienniej i doskonale z zadania tego wywiązaćby się mogli. — Zasługę sprowadzania Niemców nie pierwszy już raz przypisać muszą Krakowianie budowniczemu tutejszemu p. Tadeuszowi Stryjeńskiemu.

Członek rady miejskiej, a prezes Towarzystwa lekarskiego, dr. Paszkowski wystąpił z wnioskiem o najszybsze wniesienie do Sejmu petycji w sprawie przywrócenia reprezentacji gminy, prawa nadawania prezenty na obsadzanie kierowników i kierowniczek, względnie dyrektorów szkół miejskich. Z petycją taką wystąpiła również i reprezentacja Lwowa. Jest to żądanie zmiany w noweli szkolnej, uchwalonej przez Sejm, a sankcjonowanej w bieżącym roku i obowiązującej od miesiąca lutego. Po zasadniczej dyskusji w tej sprawie przeprowadzonej, rada wniosek dra Paszkowskiego uchwaliła.

Długo czekamy tutaj na otwarcie miejskiej pracowni chemicznej i obsadzenie posady chemika. Wczoraj zadecydowano nareszcie, iż pracownia mieścić się będzie w domu miejskim obok magistratu. Terminu otwarcia jeszcze nie oznaczono.

Niezmiernie interesującą była dyskusja w sprawie postawienia pomnika Tadeusza Rejtana. Jak już donosiłem, pomnik ten podarowany został miastu przez bezimiennego ofiarodawcę. Rok cały przetrzymano go w pakach — wreszcie po tak zwanych „napaściach" dzienników, które się tylko dopytywały, jakie ma być przeznaczenie pomnika, zadecydowano postawić go w kącie, obok hotelu Krakowskiego, na maleńkim, nieforemnym placyku, tuż około pałacyku hr. Mostowskiej. Takie było postanowienie sekcji gospodarczej i rada wniosek ten uchwaliła. Z przeprowadzonej rozprawy okazało się, iż głównym inicjatorem i motorem postawienia wniosku był p. Łuszczkiewicz, dyrektor Muzeum narodowego, którego zdania zasięgnięto jako „estetyka." Krakowska inteligencja w ogóle, a artyści-malarze w szczególności, wiedzą dobrze, iż niezaprzeczalna wiedza p. Łuszczkiewicza w słowach i piśmie, realizowaną bywa zawsze na gruncie politycznych, zbytecznie zacofanych, najskrajniejszych nawet poglądów. Estetykowi, który zawsze przez pryzmat swoich politycznych doktryn tak dzieła, jak i pracowników na polu sztuki ocenia — nie podobał się pomnik Rejtana i nie znalazł dla niego miejsca, już nie bardziej honorowego, ale widoczniejszego. Całkiem inne pogląd-

KANIOWSKI.

(Fragment z przeszłości Lwowa.)

Groźna postać Mikołaja Bazylego Potockiego, starosty Kaniowskiego i Bogusławskiego, dziedzica Buczacza, Gołogór i Horodenki, żyje po dziś dzień w podaniach ludu na Rusi Czerwonej.

Awantury wyprawiane przez Kaniowskiego z mnichami rozmaitych reguł i z żydami, batogi sypane z jego rozkazu szlachcie i nieszlachcie, wreszcie dewocja, jaką dumny magnat pragnął okupić grzechy swego żywota, gdy czuł zbliżający się tegoż koniec — wszystko to złożyło się na opromienienie tej postaci pewną aureolą popularności.

Kaniowski, gdyż pod tem mianem najbardziej był znanym Potocki na Rusi, stał się dziś w sto lat po zgonie, bohaterem fantastycznych legend, wytworzonych przez bujną wyobraźnię ludową.

Trudnem by było zadanie przedstawienia charakteru starosty w właściwem świetle historycznem. Współczesne pamiętniki rozpisują się o nim z bajeczną niemal przesadą. Głoszą go sprawcą nieprawdopodobnych wielce czynów, zmazanych niejednokrotnie krwią niewinną. Powtarzać je wychodziłoby na to samo, co tworzyć nowe baśnie, których jest podostatkiem.

Dlatego też wypadnie przytoczyć tylko te ustępy z życia Kaniowskiego, które ściśle łączą się z przeszłością Lwowa.

Mikołaj Bazyli Potocki wywodził się z linji prymasowskiej starego Pilawitów rodu i był jedynym synem Stefana, strażnika koronnego z drugiego jego małżeństwa z Joanną Sieniawską. Młodego Mikołaja oddali rodzice do lwowskiego konwiktu OO. Jezuitów, gdzie czerpał nauki bardzo przykładnie, jak to okazuje się z dwóch prac pod jego imieniem wydanych we Lwowie w roku 1731. Autor był wówczas słuchaczem retoryki.

Tytuł pierwszej pracy, ofiarowanej matce, opiewał: *„Dywertyment wesoło uczonych po łacinie opisanych od ks. Jana Drewsa S. J. dystrakcji, dyskursem polskim odpowiedziany."* Następną a zarazem ostatnią pracę literacką dedykował Potocki królewiczowi Jakubowi Sobieskiemu. Była to *Sukcesja książąt i królów polskich z partykularnemi rewolucjami z łacińskiego języka na ojczysty po pierwszych młodego wieku egzercytacjach, krótkiem opisaniem skompendjowana."*

Odtąd tracimy z oka wychowańca tutejszych Jezuitów na lat kilka.

Wiemy tylko tyle, że objąwszy po zmarłym jeszcze w roku 1726 ojcu miljonową fortunę, począł szumieć zapamiętale. Otoczony swymi nadwornymi kozakami — hulał bezkarnie po całej Rusi. Nie pominął też Lwowa, gdzie zawitał w r. 1738.

Poprzedzony smutną sławą, stał się postrachem miasta. Wszystko chowało się przed nim, gdyż raz podchmielony, nie znosił żadnego oporu i śmiały przeciwnik mógł się nazwać szczęśliwym, gdy się skończyło na plagach. Płacił też hojnie obitym, lecz częstokroć lała się i krew przy awanturkach dzikiego starosty...

Nie można się było dziwić chudeuszom, że poprzestawali na pieniężnej satysfakcji. Wszak głośnem było zajście Potockiego z Winnickim, grodowym starostą Kalinowskim, który nie chciał mu ustąpić z gościńca. Wywleczono go z kolasy i wyliczono stopięćdziesiąt pletni. Kalinowski zapozwał wprawdzie Kaniowskiego przed sądy, lecz otrzymawszy 200.000 złotych basarunkowego, odstąpił od sprawy.

Otoczenie starosty podsycało w nim tylko rozpasaną fantazję. We Lwowie towarzyszył mu niejaki Wieprzkowski, którego nazwisko zapamiętały kroniki miejskie, gdyż on a nie kto inny był najgorliwszym służką i pomocnikiem Kaniowskiego w popełnionych tu gwałtach.

Trafiła wszakże w końcu kosa na kamień.

Lwów był jak wiadomo fortecą i podlegał prawom wojskowym. Nie szanował ich wszakże Kaniowski, gdyż oficerowie nielicznego garnizonu nie ważyliby się nigdy wystąpić przeciw strasznemu możnowładcy. Chciał jednak przypadek, iż w czasie pobytu Potockiego we Lwowie, przysłano do garnizonu oficera, który służąc poprzednio w wojsku pruskiem, przywykł do wzorowej karności i do bezwzględnego wykonywania obowiązujących przepisów. Nowicjusz ten nie znał jeszcze Kaniowskiego.

Otóż pewnego dnia starosta w nielicznej asystencji wybrał się do miasta w odwidziny. Mąż pani domu, młodej i przystojnej kobiety, która była celem miłosnych zabiegów starosty, niechętnie patrzył na takowe, więc widząc niepożądanego gościa, kazał zamknąć bramę. Kaniowski rozgniewany tym postępkiem, zlecił swym kozakom wysadzić drzwi. Powstał krzyk w ulicy, pospólstwo ciekawe poczęło się gromadzić przed domem, co widząc ów oficer pozostający właśnie dnia tego w służbie na głównej strażnicy, wysłał patrol z rozkazem aresztowania ekscedentów.

Dał się Kaniowski odprowadzić na strażnicę, lecz stawiony przed oficerem nie omieszkał stawić mu się zuchwale. Swoim zwyczajem groził mu batogami.

Oburzony oficer odpowiedział mu ostro: „Nie wchodzę w to, kto ty jesteś; pełnię moją powinność nie patrząc na osobę. Jeśli jesteś pijany i dlatego tak krzyczysz, ja cię prędko wytrzeźwię... Przerażony starosta zamilkł. Pierwszy raz przemawiano do niego w ten sposób.

Tymczasem kozacy zawiadomieni o aresztowaniu pana kupą spieszyli ku strażnicy, by odbić starostę. Oficer jednak widząc, iż cofnąć się już nie może, postanowił wytrwać do ostatka. Kazał więc warcie wystąpić pod broń, rozdał jej ostre ładunki i z pistoletem w ręku przystąpił do Kaniowskiego.

— Mości panie! — zawołał. — Widzisz ten pistolet, jeśli twoi ludzie poważą się na gwałt, ty pierwszy padniesz jego ofiarą. Zginiesz z mej ręki.

Starosta, czując lufę pistoletu na piersi, zoczył, że to nie żarty. Co rychlej więc wychylając się przez okno, zawołał do swych kozaków:

— Jedźcie spokojnie do domu, nie bójcie się, on mię nie zje!

Kozactwo, przywykłe do ślepego posłuszeństwa wobec swego pana, opuściło plac przed strażnicą.

Kaniowski pozostał w areszcie.

Niebawem też przybył na strażnicę adjutant komendanta załogi, który z obawy większego rozruchu polecał dowódcy warty, by starostę wypuścił.

I temu żądaniu oparł się zawzięty oficer, twierdząc, iż komendant nic o więzieniu nie powinien wiedzieć, dopóki on mu nie złoży raportu. Zatem do następnego dnia, do pory zmiany warty, Kaniowski będzie jego więźniem.

Starosta widząc, iż adjutant odszedł z niczem, pytał oficera, co z nim zamyśla począć?

Na to ów odparł z determinacją: Kto wie — i ja i W. Pan dziś jeszcze możemy się zobaczyć z świętą Trójcą.

Tem skruszył Kaniowskiego do reszty. Jak pokorny baranek wysłuchał artykułów wojskowych, postanawiających surowe kary na tych, którzy dopuszczają się zaburzenia pokoju w obrębie fortecznym i zjadłszy w przykładnej zgodzie z oficerem wieczerzę, doczekał się wreszcie następnego ranka, który mu przyniósł wolność.

Kaniowski pokazał się tym razem jak prawdziwy Pilawita. Miast zemsty, ofiarował swemu dozorcy ośm tysięcy na zakupienie kapitańskiego stopnia, do czego przydał jeszcze dożywocie na jednej z swych wsi w buczackim kluczu.

— Cały garnizon był głupi — mawiał pan starosta — że mi wybaczył. Ten jeden oficer miał rozum.

Mimo tej nauki Kaniowski był niepoprawnym. Broił nieustannie ku wielkiemu utrapieniu sławetnych mieszczan. W końcu zabrakło cierpliwości panom rajcom i przez umyślnego posła pchnęli skargę do króla Augusta. Król osobnem pismem z dnia 30. grudnia 1738 roku zalecił Potockiemu pod niełaską, by usunął się z miasta.

Niewiadomo, jaki skutek sprawił reskrypt królewski. Dość, że we Lwowie przez długi czas nie było słychać o staroście Kaniowskim.

Zawiązała się konfederacja w Barze.

Jednym z jej najgorętszych zwolenników był Mikołaj Potocki, który z rozkazu jeneralicji podążył do Wiednia i do Drezna, w celu uproszenia królewicza Ksawerego na tron polski. Po nieudałej misji na saskim dworze powrócił do kraju.

Konfederacja zyskiwała w całej rzeczypospolitej coraz liczniejsze zastępy popleczników. W dniu 15 maja 1769 roku oświadczyła się za Barem ziemia przemyska, zaś w dniu 30. tm. poszła w jej ślady szlachta ziemi lwowskiej pod laską Mikołaja Potockiego.

Przewidując ubieżenie Lwowa przez konfederatów, ściągnął jenerał Korytowski, ówczesny komendant miasta, znaczne siły moskiewskie na pomoc. Już w jesieni roku poprzedniego wkroczyły wojska carowej w mury Lwowa i w braku pomieszczenia, zakwaterowały się w pałacu arcybiskupim i w domach kapitulnych. Jakoż po zawiązaniu konfederacji ziemi lwowskiej, uderzyli Barszczanie na Lwów.

Było to w dniu 1. czerwca 1769 r.

Zrazu Puławski pragnął w drodze dobrowolnych układów wejść do miasta i w tym celu wysłał do starosty lwowskiego, Kickiego, oficera wraz z trębaczem, z żądaniem kapitulacji. Wysłańców przyjęto salwą karabinową, od której legł trębacz, zaś pod oficerem ubito konia. Próbował jeszcze szczęścia Dzierzbicki, starosta wartelski i ledwo że uszedł cało przed strzałami regalistów. Poszli więc Barszczanie do szturmu, mimo, iż nie posiadając piechoty, nie mogli i marzyć o zdobyciu warowni. Od ósmej godziny wieczorem do godziny szóstej rano srożyła się walka bratobójcza. Trzy razy spychano konfederatów z wałów miasta, zanim zdecydowali się na ustąpienie. Spłonęło podczas tego starcia wiele domów na halickiem przedmieściu, w perzynę obrócono wieżę klasztoru Karmelitańskiego (dziś gimnazjum Fr. Józefa) wraz z dzwonami i zegarem.

W dniu ósmego czerwca tr. ustępujący wraz z oddziałami konfederackimi Mikołaj Potocki, wniósł w grodzie bełskim manifest przeciw Kickiemu, zarzucając mu wraz z Korytowskim obronę Lwowa.

Z całego tego dokumentu dowiadujemy się o przebiegu niepomyślnego ataku na lwowską warownię. W manifeście swym zarzuca nadto Ka-

wypowiedział przecież prof. Maurycy Straszewski, który jest może konserwatystą czystej wody, ma wszakże prawdziwe zasługi dla miasta, jako kurator wzorowo utrzymywanych i zdumiewających, coraz piękniejszemi trawnikami i ozdobami — plantacyj Krakowa. Profesor S., dla piękności tej właśnie, a wcale nie z politycznych pobudek, domagał się postawienia pomnika w miejscu widocznem, na wylocie ulicy Sławkowskiej. Tak więc estetyczny na pozór spór ten zakończony został uchwałą schowania Rejtana do kąta i tryumfem estetycznych poglądów p. Łuszczkiewicza, który dawniej już walczył, a dotąd nie wiemy, czy również nie z sukcesem, o obalenie uchwały postawienia pomnika Mickiewicza na rynku krakowskim. Doprawdy, nie każdy chciałby się szczycić tego rodzaju „naukowemi“ zdobyczami.

Telefonów, tego dobrodziejstwa cywilizacji, w żaden sposób nie możemy się doczekać w Krakowie. Prywatne przedsiębiorstwo, które kilka lat temu na próbę sieć założyło — wygnali ojcowie miasta z obawy, że gromy niebieskie sprowadzi na świątobliwy gród. Rząd nawet nie może sobie „dać rady“ z fachową wiedzą naszych zasiadających w radzie elektro-techników. Wynajdują oni trudności nie do przezwyciężenia — i opóźniają założenie sieci, na którą daremnie wyczekują liczni kupcy, fabrykanci, instytucje publiczne i prywatne. Zabawka ta powinnaby być zakończoną, bo jeżeli fachowość pp. radnych objawiała się projektowaniem piecyków do topienia śniegu na ulicach *(sic!)* to chyba na serjo brać nie można i innych głębokich technicznych ich wywodów i pogróżek o gromach, jakie po zaprowadzeniu telefonów zniszczyć mają miasto.

Na nieszczęśliwych pogorzelców w Swiątnikach projektują tu urządzenie koncertu wraz z widowiskiem amatorskiem. Inicjatorem zacnej myśli jest p. Marjan Fontana były artysta lwowskiego teatru.

Głośny proces ajentów, ułatwiających emigrację do Ameryki, według otrzymanych tu wiadomości ma się rozpocząć w Wadowicach 14. listopada.

Sejm.

Lwów 26. października.

(8. *posiedzenie, I. sesji VI. perjodu.*)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. —.

Urlopy otrzymali pp. St. Jędrzejowicz na 3 dni, L. Wodzicki na 8 dni, Tyszkowski na 6 dni i p. Gross na 4 dni.

Następnie odczytuje sekretarz Teliszewski spis petycyj. Między innemi:

Wydz. pow. w Samborze o zaradzenie brakowi studzien po gminach. — Wydz. pow. w Zaleszczykach o subwencję na budowę dróg pow. Uścieszko Jazłowce. — Wydz. pow. w Ursowie o zapomogę na poprawę dróg powiatowych. — Gminy Wola brzostecka, Wierzbowiec, Humaniska, Podgórzany, Załawie, Wolica, Boryczówka, Malów, Karłów o zapomogę z powodu nieurodzaju. — Gm. m. Bukowska o utworzenie urzędu podatkowego w Bukowsku. — Gm. Rabka o przedłużenie drogi kraj. z Zaborni przez Rabkę do gościńca rządowego. — Gm. Czechy o budowę drogi z Oleska do Zabłociec, względnie do Brodów kosztem funduszu krajowego. — Wyborcy z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego rawskiego z protestem przeciw wyborowi posła Franciszka Jędrzejowicza. — Stow. galic. kandydatów notarjalnych we Lwowie o zmianę ordynacji wyborczej sejmowej. — Tow. kółek rolniczych we Lwowie o zaradzenie nędzy w kraju wskutek nieurodzaju powstającej. — Internat św. Józefata we Lwowie o subwencję. — Nauczycielki szkoły żeńskiej w Kołomyi o podwyższenie płac. — Marja Lamowa wdowa po ś. p. Janie Lamie o zapomogę dla córki Zofji. — Wydz. pow. w Żywcu o przyspieszenie regulacji rzek w tamtejszym powiecie. — Gm. Psary o zapomogę na Zasiewy wiosenne. — Ostrężnica, Czyżówka, Lgota, w sprawie jak wyżej. — Wydz. kraj. z prośbą Edmunda Dąbrowskiego o veniam aetatis.

Ogółem wpłynęło dotychczas 495 petycyj.

Petycje te poodsełano do odnośnych komisyj.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację p. Horodyskiego i towarzyszy, że sprawa odpisania podatków z powodu szkód elementarnych jest w pełnym toku i z pod egzekucji wyjęte są kwoty, które mają być odpisane. Wydano też rozporządzenie, dotyczące możliwych ulg dla ludności wiejskiej przy ściąganiu podatku.

P. Rożankowski uprasza o 300 zł. zapomogi dla pogorzelców Krasnego.

Wnioski odesłano do komisji budżetowej z poleceniem, aby zdała sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Przystępując do porządku dziennego, zezwoliła izba gminie Gorlice na lat 10 na pobór opłaty od psów po 2 zł. i odesłała do komisji budżetowej sprawozdanie Wydz. kraj, w sprawie odnowienia palnisk pod kotłami w szpitalu św. Łazarza.

Nastąpiły uzasadnienia wniosków, wniesionych na poprzedniem posiedzeniu.

Pierwszy zabrał głos p. Abrahamowicz w sprawie wezwania rządu, by o ile można rychło przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt reformy ustawy o należytościach skarbowych, przy przeniesieniu nieruchomej własności w drodze dziedzictwa w rodzinie najbliższej, ze szczególnem uwzględnieniem małej własności.

Mowca podnosi przedewszyskiem, że odczuwając dotkliwość tego podatku pod względem ekonomiczno-społecznym, Sejm domaga się od lat kilkunastu reformy w tym względzie — niestety bezskutecznie.

Nie powinno się jednak zniechęcać zważywszy, iż podatek spadkowy przy dziedziczeniu własności nieruchomej w rodzinie najbliższej, jest jednym z najuciążliwszych i że o ile ogólnie nader jest ciężkim, o tyle przy dziedziczeniu małych zagród włościańskich i małomiejskich, w najczęstszych wypadkach bywa pierwszą przyczyną utraty, lub co najmniej rozdrobnienia małej własności ziemskiej. Są to względy nader ważne i dla kraju doniosłe, sądzi więc wnioskodawca, że rząd usłucha wreszcie głosu Sejmu i sprawę pomyślnie załatwi.

Mowca zakończył zapewnieniem, że nie podnosił tej sprawy na to jedynie, aby stanąć w opozycji w obec rządu. Jak bowiem nie pochwala bałwochwalczej uległości w obec rządu, tak zdrugiej strony pragnie go wspierać wskazując bezstronnie wszystkie te wady, które dla dobra sprawy powinny być usunięte.

Wniosek odesłano do komisji podatkowej.

W sprawie wezwania rządu do zaprowadzenia przy władzach politycznych ksiąg wodnych, o ile dotychczas nie istnieją, tam zaś gdzie istnieją, do ich uzupełnienia, podniósł wnioskodawca p. Weigel, że gdy kultura meljoracyjna coraz szerszy zakres przybiera, należy zwrócić pilniejszą uwagę na tę kwestję. Cel ten osiągnie się zaś najłatwiej przez wezwanie rządu, aby ściśle przestrzegał wykonywania odnośnej ustawy z 9. lipca 1875.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Wzgląd na okoliczność, że zaprowadzona kosztem rządu i kraju zawodowa szkoła ślusarstwa w Swiątnikach bardzo pomyślnie się rozwija i ludności tamecznej rokuje przez udoskonalenie wyrobów, lepszy ich zbyt i coraz liczniejsze zamówienia towaru, oraz, że popyt ten za wyrobami świątnickimi dopiero wtedy się pożądanie dźwignie i rozszerzy, jeżeli robotnicy tameczni wykształceni będą i w ślusarstwie budowlanem; wreszcie, że przemysł domowy licznej ludności w Sułkowicach, kilkaset kuźni zatrudniający, dla wytrzymania dotkliwej konkurencji z wyrobami fabrycznemi i zagranicznemi na szczególną opiekę rządu i kraju zasługuje, urządzenie zaś w Sułkowicach wzorowego warstatu kowalskiego przeciąga się z krzywdą ludności pracowitej i uczciwej, — względy te skłoniły przeto p. Weigla do postawienia wniesków, zdążających do naprawy tych stosunków, a wzywających rząd, aby zamierzony warstat wzorowy w Sułkowicach, jak najrychlej — w każdym razie zaś z początkiem roku 1890 zaprowadził i dalej aby w porozumieniu z Wydz. kraj. ustanowił w zawodowej szkole w Swiątnikach kurs przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego,

Wnioski odesłano do komisji przemysłowej.

Z dalszej kolei zabrał głos pos. Siczyński w sprawie wniosku swego, w przedmiocie uporządkowania sprawy należytości niewypłaconych dotąd gminom i należytości zalegających u stron konkurencyjnych, z tytułu budowy dróg konkurencyjnych za czas od r. 1854 do 1868.

Sprawa tych rozrachunków wlecze się od 20 lat ze szkodą gmin wiejskich, którym należą się z tego tytułu stosunkowo znaczne nadpłaty. Wzgląd ten spowodował mowcę do postawienia wniosku polecającego Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził obrachunek tych należytości i przedłożył wniosek, by kraj za pomocą kredytu przyszedł z pomocą funduszom konkurencyjnym, celem rychłego niszczenia gminom ich należytości.

Odesłano wniosek do komisji drogowej.

Następnie uzasadniał p. Teliszewski wniosek swój o wydanie jasnych i dokładnych przepisów co do wymiaru należytości prawnych.

Wymiar należytości prawnych od aktów prawnych jest nie tylko — zdaniem mowcy — dla wszystkich, ale i dla ludzi fachowych nader trudny i niepewny; ustawa zaś o należytościach i taksach prawnych z dnia 9. lutego 1850 roku z tysiącznemi jej dodatkowemi ustawami, rozporządzeniami i postanowieniami nietylko wcale nie odpowiada dzisiejszym stosunkom naszego życia społecznego i prawnego, ale stała się tak niejasną, i tak sprzeczną, że dzisiaj znajomość wszystkich tych kazuistycznych norm i postanowień należy do bardzo wielkich rzadkości, i sam rząd zalicza taką znajomość do rzeczy prawie zupełnie niemożliwych. Że przy takiem zawiłem ustawodawstwie wymiar należytości prawnych od wszelkiego rodzaju aktów prawnych musi spoczywać *de facto* w rękach zupełnie niekompetentnych, nie potrzeba chyba tego dowodzić, jak niemniej faktu, że nieraz tak dziwacznie bywają wymierzane należytości prawne w urzędach pierwszej instancji. Stan taki, streszczający się w zasadzie *in dubiis pro fiscum*, w tej ustawie z całym naciskiem wypowiedziany i do ustawowej tezy podniesiony, wpływa bardzo niekorzystnie na sprawiedliwy wymiar należytości, dlatego też najwyższy czas, by reforma tych ustaw została wprowadzona.

Wniosek odesłano do komisji podatkowej, poczem tenże poseł zabrał głos w sprawie wniosku swego o wezwanie rządu w przedmiocie egzekutorów podatkowych, mianowicie wydania dla nich dokładniejszej instrukcji, przestrzegania przez egzekutorów przy ściąganiu podatków ustaw pozytywnych, w przedmiocie odpowiedzialności władzy, której podlegają egzekutorowie, w przedmiocie stanowiska etatowego egzekutorów, w przedmiocie wreszcie kwalifikacji, jakich od egzekutorów wymagać należy.

W dłuższym wywodzie wykazał wnioskodawca, że egzekutorowie podatkowi nie trzymają się ściśle przepisów ustawy i że wskutek tego gospodarstwa małowiejskie narażone są na dotkliwe straty, a nieraz i na zagładę.

Główna wina takiego stanu rzeczy polega na tem, iż egzekutorowie nie są ludźmi wykształconymi, a gdy wymaga się dzisiaj kwalifikacji od pisarzów gminnych, słuszna, aby takową posiadali i ci, na których łaskę i niełaskę zdany jest formalnie lud wiejski.

Usuniętym też powinien być zwyczaj, przez rząd praktykowany, remunerowania egzekutorów za gorliwe ściąganie podatków, gdyż to ich popycha do dopuszczania się różnych nadużyć, a władza ich przełożona musi na to patrzeć przez palce, skoro *tacite* w ten sposób sama niejako impuls do tego daje.

Naprawa tych stosunków jest zdaniem mowcy niezbędną, nietylko w interesie ludu samego, ale kraju i państwa, gdyż stan dzisiejszy jest jedną z przyczyn osłabienia siły podatkowej ludności.

Wniosek odesłano do komisji podatkowej.

Z kolei uzasadniał swój wniosek p. Romańczuk, w przedmiocie ogłaszania porządku dziennego, gdy idzie o weryfikację wyborów i rozdawania członkom Sejmu drukowanych sprawozdań, jeżeli idzie o wybory, przeciw którym wniesiono protesty.

Dokładne zbadanie każdej sprawy w Sejmie, zanim się poweźmie uchwałę, powinno być przestrzegane — tem więcej w kwestji tak ważnej, jak sprawdzanie wyborów. Członkom Sejmu odjętą jest jednak możność badania tych spraw, skoro nie wiedzą nawet z góry, nad jakim wyborem będą mieli głosować, i dla tego mowca postawił swój wniosek, który też odesłano do komisji prawniczej z poleceniem zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu.

Dla pogorzelców gminy Świątniki udzielono następnie na wniosek komisji budżetowej (spr. p. Badeni) i po przemówieniu za podwyższeniem p. Weigla 3000 złr. zapomogi i uchwalono gwarancję kraju na regularną spłatę 600.000 złr. pożyczki ze skarbu państwa, dla dotkniętych tegoroczną klęską nieurodzaju.

Wreszcie na wniosek komisji budżetowej (spr. p. Goldman) powzięła izba, w sprawie powszechnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą, następującą uchwałę:

Sejm poleca Wydziałowi kraj. zaprowadzenie w kraju powszechnego szczepienia rodzimą krowianką i w tym celu wstawia w rubr. VI. budżetu funduszu krajowego: poz. 35 na odświeżanie i utrzymanie kowianki 9000 zł., poz. 36 na koszta podróży lekarzy 54.000 zł., razem 63.000 złr.

P. Torosiewicz M. i towarzysze stawiają wniosek z wezwaniem do rządu, aby sądy przyjmując protokolarne podania tabularne, w takowych obejmowały i ugody między stronami zawarte co do przeniesienia własności nieruchomych, jeżeli ich wartość nie przenosi 200 zł. i jeżeli te ugody oprócz określenia nieruchomości i przelania praw, żadnych innych warunków nie obejmują.

P. Okuniewski i towarzysze stawiają wniosek, aby Wydział krajowy wygotował projekt ustawy krajowej, normującej koszta podwód urzędników i wojskowych w ten sposób, iżby się fundusz kraj. do tych kosztów przyczynił.

P. Teliszewski i towarzysze wnoszą reformę postępowania niespornego i spadkowego i uwolnienia spadków niżej 5.000 zł., aż do 4 stopnia pokrewieństwa od opłaty, oraz wniosek, aby podania tabularne wartości mniej, jak 300 zł. wolne były od opłat a przy załatwianiu ich iżby postępowano ustnie.

Koniec posiedzenia o 2 30, następne w poniedziałek o godzinie 11. rano.

Sprawy sejmowe.

W komisji gospodarstwa krajowego zastanawiano się wczoraj nad akcją pomocniczą dla dotkniętych tegorocznym nieurodzajem. Subkomitet wybrany z łona komisji gospod. kraj. względnie jego referent p. Stanisław Stadnicki, zdawał sprawę z narady odbytej w wspólnej konferencji subkomitetów kom. budżetowej i gosp. kraj. Po dłuższej dyskusji uchwaliła komisja gosp. kraj. w zasadzie potrzebę wyznaczenia z funduszu krajowego sumy 300 000 zl. tytułem bezprocentowej pożyczki, z której udzielane być mają pod gwarancją powiatów pożyczki, w części na roboty publiczne, w części zaś na zasiewy i inwentarz. Ponieważ zachodzi wielka trudność w ciągłem znoszeniu się z subkomitetem komisji budżetowej, uchwaliła komisja budżetowa, ażeby 2 punkty wniosku p. Huryka, dotyczące udzielenia bezzwrotnej zapomogi i bezprocentowej pożyczki, które to punkty przydzielone zostały komisji budżewej, odstąpione być mogły do referatu kom. gosp. kraj. Natomiast w kom. budżetowej pozostałby tylko jeden punkt wniosku, w sprawie odpisania zalegających zeszłorocznych i tegorocznych podatków gruntowych i domowo klasowych.

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła wreszcie petycję towarzystwa rolniczego w Krakowie, o powiększenie sił w ekspozyturze krakowskiej kraj. biura meljoracyjnego. Komisja nie przychyliła się jednak do tej petycji; podniesiono bowiem, że jakkolwiek krakowskie biuro było rzeczywiście zajęte znaczniejszemi robotami, to jednak czynności te nie odnosiły się ściśle do zakresu działania biura melioracyjnego. Petycję towarzystwa rolniczego uchwaliła przeto komisja przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania. Referentem był p. Sanguszko.

W końcu przeprowadzono ogólną dyskusję nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o kraj. szkole rolniczej w Dublanach. Dyskusja miała więcej charakter informacyjny dla referenta, którym obrano p. Edwarda Jędrzejowicza.

* * *

Wczoraj przed posiedzeniem sejmowem zebrała się komisja budżetowa i zastanawiała się nad uchwałą komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie akcji pomocniczej dla dotkniętych tegorocznym nieurodzajem i zagrożonych głodem. Po dłuższej dyskusji powzięła komisja budżetowa nieco odmienną uchwałę od komisji gospod. kraj., a mianowicie proponuje ona udzielić z funduszu krajowego 3000.000 zł., ale 200.000 zł. na bezprocentowe pożyczki, zaś 100.000 zł. na bezzwrotne zapomogi na zasiewy, inwentarz itp. naglące potrzeby ludności.

Komisja budżetowa uchwaliła dalej, iż odstąpi dwa punkty wniosku p. Huryka przydzielone jej do referatu komisji gospodarstwa krajowego, jeśli ta zgodzi się na wniosek komisji budżetowej, w przeciwnym razie żądała komisja budżetowa odstąpienia jej całego wniosku do załatwienia.

Po otrzymaniu tych uchwał zebrała się zaraz podczas posiedzenia sejmowego komisja gospodarstwa krajowego i uchwaliła, nie wchodząc wcale w kwestję rozdziału sumy 300 000 zł. na pożyczki i bezzwrotne zasiłki, odstąpić komisji budżetowej punkt wniosku posła Huryka, dotyczący podjęcia publicznych robót, a zatrzymała dla siebie tylko punkt dotyczący dostarczenia surowicy i soli kamiennej dla włościan.

Uchwałę tę zaakceptował Sejm na wczorajszem posiedzeniu na wniosek postawiony przez p. Polanowskiego. Głównym powodem tej uchwały w komisji, była okoliczność, iż z powodu krótkości czasu zachodzi wielka trudność w ciągłem porozumiewaniu się obu komisji, na czem cała sprawa tylko cierpiećby mogła.

W ten sposób komisja budżetowa, według wniosku p. Huryka, będzie miała obowiązek przedstawić sprawozdanie w przedmiocie:

1. Odpisania zalegających zeszłorocznych i tegorocznych podatków gruntowych i domowo-klasowych.
2. Udzielenia bezzwrotnej zapomogi.
3. Udzielenia bezprocentowej pożyczki.
4. Dostarczenia publicznych robót i zajęcia przy nich naszych włościan z wyłączeniem jeneralnych przedsiębiorców, a natomiast oddaniem tych robót gminom.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarz przybędzie w poniedziałek do Botzenu, aby obejrzeć pomnik Woltera. Ztamtąd uda się cesarz do Schönbrunnu.

Wiadomości osobiste. Hr. Karol Zamojski, delegat warszawskich wystawców na wystawie paryskiej, wyjechał onegdaj po 3-tygodniowym pobycie w Warszawie do Paryża.

Nekrologja. W Łącku odbył się pogrzeb Adama Czarneka, nauczyciela ludowego w Zagórzynie, człowieka wielce zasłużonego, prawego Polaka i o dobro ludu męża wielce dbałego. Sp. Czarnek był nauczycielem przez lat 39 i jako taki położył wielkie zasługi około rozszerzenia wiedzy i oświaty. — W Stanisławowie zmarła d. 22. bm. Katarzyna z Żawiszów 1. voto Kunaszowska, 2. voto Starzewska, przeżywszy lat 85.

Kalendarz. Niedziela (27.): Sabiny. Wschód słońca o godzinie 6 min. 43, zachód o godzinie 4. min. 42.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przepraszamy jak najmocniej szan. czytelników, że przerwaliśmy na kilka dni druk powieści panny Marji Rodziewicz pt. „Szary proch“. Stało się to skutkiem nienadejścia od autorki dalszego manuskryptu. W przyszłym tygodniu będziemy dalej drukować tę powieść i sądzimy, że przerwa więcej już nie nastąpi.

Z życia towarzyskiego. P. dr. Wilhelm Hochfeld, kandydat adwokatury, zaręczył się z panną Matyldą Ranunklówną z Sambora.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego 1889/90 w uniwersytecie lwowskim, które odbyło się wczoraj, zostało rozpoczęte solennem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, celebrowanem przez ks. kanonika Zabłockiego, dziekana kapituły tutejszej. Na chórze podczas nabożeństwa była, jak zawsze, muzyka, tylko że tym razem, dzięki szczególniej udziałowi pani L. i p. Sl., wypadła tak pięknie, jak niepamiętamy od lat całych — co z przyjemnością godzi się zaznaczyć. Po przejściu profesorów wraz z zaproszonymi gośćmi do auli uniwersyteckiej, przybyli jeszcze ks. arcybiskupi Morawski i Issakowicz, ks. biskup Puzyna, hr. Tarnowski marszałek krajowy, wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, rektor uniwersytetu krakowskiego prof. dr. Korczyński, tudzież liczne grono osób zajmujących różne wybitne stanowiska i dam ze świata inteligencji. Młodzież także zebrała się bardzo licznie.

Otwierając ten akt uroczysty, tegoroczny przewodnik uniwersytetu, Jego Magnificencja rektor prof. dr. ks. Klemens Sarnicki, powitał najprzód dostojnych gości, dziękując im najuprzejmiej za łaskawy ich udział. Następnie w dłuższem przemówieniu zastanawiał się nad zdumiewającymi wynikami nauk ścisłych, które dla swego dopełnienia potrzebują wszakże nauki filozofji, nauki wiedzy ducha, a nie wykluczają bynajmniej nauk teologicznych, owszem nawet wymagają tychże, dążąc do poznania najwyższej prawdy, do szczytu wszystkiego, tj. do Boga. Wreszcie szanowny mowca skreślił w ogólnych zarysach stan rzeczy obecny tutejszego uniwersytetu, zaznaczając usiłowania wewnętrzne, jakoteż pomoc i opiekę rządu w pomyślnym tegoż rozwoju. Przemowę swą zakończył Jego Magnificencja gorącą apostrofą do młodzieży, zachęcając ją do wytrwałej pracy na pożytek kraju i jej własny.

Naostatek wygłosił odczyt inauguracyjny prof. dr. Stanisław Starzyński o pierwszej konstytucji austrjackiej, podając jej genezę i ocenę. Niepodobna nam tutaj przytaczać w całości choćby tylko ustępów z tego bardzo ściśle i sumiennie opracowanego odczytu; niewątpliwie pojawi się on w druku i będzie każdemu dostępny. Na razie więc dla wskazania jego treści, wystarczy zaznaczyć, że po wywodach wstępnych, przeszedł w nim autor do postanowień związku niemieckiego, nakładających obowiązek nadania konstytucji we wszystkich państwach związku i określających zasady Następnie, wspomniawszy, iż do r. 1848 w Austrji nie wprowadzono konstytucji, mówił obszernie o przyczynach, które w onym pamiętnym roku postawiły sprawę konstytucji z konieczności na porządku dziennym. Dalej, streściwszy narady stanowego wydziału centralnego w Wiedniu, przeszedł szanowny prelegent do przedstawienia zasad i głównych postanowień konstytucji, stworzonej przez Pillersdorffa, a wydanej 25. kwietnia 1848, wykazał jej charakter zgodny z pojmowaniem państwa konstytucyjno-reprezentacyjnego w kierunku praw politycznych i wolnościowych; poczem przeprowadził jej porównanie z konstytucją belgijską i zakończył wzmianką, iż ówcześni przewódcy ruchu wiedeńskiego, ze względu na niezadowolenie, z jakim konstytucja została przyjęta, spowodowali powstrzymanie wprowadzenia jej w życie i zwołanie sejmu konstytucyjnego do Wiednia, przeniesionego następnie do Kromieryża.

Śnieg pierwszy spadł u nas wczoraj rano.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 2·3°C., najwyższa + 7·8°C., najniższa + 1·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północnego wschodu, średnia temperatura doby obniży się jeszcze do mniej więcej — 1·0°C., niebo zachmurzone, powietrze wilgotne, prawdopodobnie śnieg.

Zmianę feryj uniwersyteckich projektuje ministerstwo oświaty w ten sposób, że w miejsce nierównych co do długości, półroczy, dzielić się będzie rok uniwersytecki szkolny na dwie równe części a wakacje przypadałyby równocześnie z wakacjami szkół średnich.

Zmiana terytorjalna. Gmina Torskie wraz z obszarem dworskim wyłączoną zostaje z d. 1. stycznia 1890 z okręgu sądu pow. w Zaleszczykach i przydzieloną do okręgu sądu pow. w Tarnopolu.

O strasznej katastrofie w Swiątnikach nadeszły bliższe szczegóły: Spaliło się 18 stodół i 52 domów. Gwałtowny ogień szerzył się przez wieś w pasie 200 kroków szerokim. W ogniu poniosła śmierć 6-letnia dziewczynka Anna Dudak; spłonęło także 10 sztuk bydła. Straty, doryweczo obliczone, wynoszą przeszło 60.000 złr. Na miejscu wypadku były czynne cztery straże ogniowe ze Swiątnik pod energicznym kierunkiem Józefa Słomki i Jana Malickiego.

Pierwsza zapaliła się stodoła od strony Mogilan, ztąd dopiero ogień zajął przyległe budynki i w ten sposób rozszerzył się po wsi. Szkoła ślusarska całkowicie ocalała.

Zgorzała jednakowoż ochronka. Ogólnie przypuszczają, że ogień został podłożony. Pogorzelcy, którzy od dwóch dni nic w ustach nie mieli, rzucili się jak sępy na niewielką ilość przywiezionego chleba. Wskutek tego żandarmerja nie była w stanie należycie rozdzielić żywności i zaspokoić, choćby w części, głodu nieszczęśliwych. Swiątniki przedstawiają rozpaczliwy widok, wszędzie ruiny i gruzy, mężczyźni w rozpaczy wołają o pomoc, kobiety i dzieci zawodzą od płaczu. Ratunek był niestety za słaby w obec ogromu rozszalałego żywiołu. Na domiar zwracają naszą uwagę na tę ważną okoliczność, że w Swiątnikach od pewnego czasu panuje... bezkrólowie, gdyż wójta, podobno złożonego z urzędu, ktoś niedołężnie zastępuje.

Biust Paderewskiego. Onegdaj korespondent nasz wiedeński uczynił zaszczytną wzmiankę o pięknem wykonaniu przez p. Antoniego Goligowskiego biustu Paderewskiego. W druku zaszła atoli pomyłka — i zamiast Goligowski nazwano rzeźbiarza Golichowskim, co niniejszem prostujemy.

Nowy urząd pocztowy otwarty zostanie z dn. 1. listopada na dworcu kolejowym w Kamionce Wielkiej (powiat Grybów). Okręg doręczeń stanowić będą na razie miejscowości: Kamionka Wielka i Królowa Polska. Rzeczony urząd utrzymywać będzie związek pocztowy za pomocą pociągów, kursujących między Stróżami a Nowym Sączem.

W sprawie morderstwa popełnionego w Jarosławiu na dwóch oficerach, komisja sądowa, która udała się do Lublina, skonstatowała, jak donoszą, że obaj dezerterzy poszlakowani o to morderstwo, nie są winnymi. Mieli oni udowodnić swoje *alibi*.

Emil Augier, jeden z najznakomitszych komedjopisarzy francuskich, zmarł 24. bm. w Paryżu w 69 roku życia. Powodem śmierci był nieszczęśliwy wypadek wypadnięcia z powozu i stłuczenia przy tem kolana. Augier urodził się 17. września 1820 w Walencji. Ojciec życzył sobie, aby został adwokatem; jednakowoż już w pierwszej młodości okazał niezwykły talent do komedjopisarstwa, odziedziczony prawdopodobnie po swym dziadku, powieściopisarzu Pigault-Lebrun'ie. Pierwszą pracą Emila Augier'a była 2-aktowa komedyjka „*La cigne*“, która to komedyjka wznowioną została niedawno w burgteatrze w Wiedniu pt. „*Der Schierling*“. Komedyjkę tę wystawiono po raz pierwszy w Odeonie w r. 1844. Następnie napisał Augier wiele pięknych dzieł scenicznych, które mu zjednały w świecie ogólne uznanie. Od roku 1858 był Emil Augier członkiem akademji francuskiej.

Zatruta bułka. Donoszą z Warszawy: Wczoraj służąca Lentowska, zjadłszy kupioną w sklepiku przy ul. Mokotowskiej bułkę, dostała nagle wymiotów. Lekarz szpitala św. Rocha stwierdził objawy otrucia. Dalsze śledztwo wykryło, że w bułce była trucizna na myszy.

Pociągi błyskawiczne mają być zaprowadzone na kolejach żelaznych między Rzymem a północnemi Niemcami przez tunel św. Gottarda.

Sprawa o pojedynek. Sąd okręgowy w Odesie rozpoznawał sprawę o pojedynek, p. Kościuszko z br. Ropp. Powodem pojedynku było przypadkowe wzajemne popchnięcie się na balu kolonji francuskiej. Strzelano się do barjery, na komendę, w ciągu 10 sekund. P. Ropp strzelił i chybił, a sztabowy kapitan Kościuszko nie zdążył strzelić. Rozgłos, jaki towarzyszył temu pojedynkowi, spowodował wdanie się w tę sprawę prokuratora. Sąd skazał p. K. na 2 dni odwachu, p. R. na 2 tygodnie.

Janko rozpruwacz, porzuciwszy Londyn, operacje swoje rozpoczął w Hamburgu. W mieście tem, jak donosi *Figaro*, zbrodniarz w dniu 21. bm. dopuścił się drugiego z rzędu mordu na osobie 11-letniej dziewczyny, poćwiertowawszy ciało w sposób sobie właściwy. Ludność wzburzona, policja żadnych nie wykryła śladów. Przypuszczają, iż morderca jest z powołania majtkiem, dopuszczającym się zbrodni tam, gdzie w danym czasie statek jego zatrzymuje się w porcie.

Kule niklowane. *St. Pet. Wied.* donoszą, że w Petersburgu odbywają się obecnie próby kul, pokrytych grubą warstwą niklu. Główna zaleta tych kul polega na tem, że podczas wojny zabijają one ludzi na miejscu, lub zadają im rany na wylot, nie przyprawiając o ciężkie kalectwo. Strzały takiemi kulami nie mają podobno łamać kości. Rany z przestrzelenia na wylot leczą się łatwo.

Książę Ferdynand bułgarski zaręczył się, jak donoszą z Monachjum, z księżniczką Ludwiką, córką ks. Alençon, urodzonej 9. lipca 1869, a pozostającą w bliskiem pokrewieństwie z dworem austrjackim.

Inspektor dla przemysłu żeglugi. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu, ustanawiające posadę inspektora przemysłowego dla przemysłu żeglugi na rzekach. Inspektor ten będzie miał siedzibę we Wiedniu, a działalność jego rozciągać się będzie na wszystkie kraje, w których ustawa przemysłowa obowiązuje.

Wskutek szybkiej jazdy woźnica Julian Kompas omal nie przejechał wczoraj policjanta Stelzera, który stał na ul. Kazimierzowskiej na posterunku. Widocznie żołnierz był zamyślony.

Kradzież. P. Władysławowi Kul, kandydatowi adwokackiemu, mieszkającemu przy ul. Łyczakowskiej l. 17. skradziono wczoraj w nocy z pokoju sypialnego zegarek z łańcuszkiem, wartości 70 złr. Zegarek ten wisiał nad łóżkiem.

Za pobicie własnej matki, liczącej lat 73, aresztowano wczoraj Jana Horodyńskiego, który nadto pokaleczył siostrę, a trzy worki mąki wsypał do błota.

Za kradzież kieszonkową aresztowano wczoraj Jana Jakimowa. Wyciągnął on Konstantemu Kołodziejowi z kieszeni chustkę, w której jednakże nie było pieniędzy. W tej chwili został przytrzymany przez żołnierza policyjnego.

Walne zgromadzenie samoistnych majstrów szewskich, odbędzie się dnia 28. października, w poniedziałek, w sali ratuszowej o godz. 10 rano. Na porządku dziennym sprawa dostawy obuwia dla armji.

W Sokole odbędzie się w niedzielę dnia 27. bm. koncert muzyki wojskowej 30. pułku piech. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla, z następującym

---

niowski staroście i komendantowi Lwowa, iż traktowali nieludzko pojmanego kapelana konfederatów, oraz, iż prześladowali tych ziemian i mieszczan, którzy sprzyjali Barszczanom.

Był to ostatni szturm odparty z murów rozsypującej się w gruzy warowni. W trzy lata później, tą samą bramą Krakowską, kędy rażono działowym ogniem cofające się zastępy konfederackie, weszły bez oporu wojska austrjackie do miasta...

Zajęcie miasta nie kosztowało ich ni jednego naboju prochu.

Po Kaniowskim pozostała w pamiątce dla Lwowa kaplica Potockich, zbudowana jego kosztem w kościele OO. Dominikanów, a mieszcząca w sobie posążek alabastrowy Matki Boskiej, uniesiony według podania z Kijowa przez św. Jacka podczas napadu Tatarów.

W krużgankach klasztornych między dobrodziejami konwentu znajduje się też portret starosty Kaniowskiego. Nie zgadza się bynajmniej takowy ze słowem Karpińskiego, który starostę w ten sposób scharakteryzował: „oczy jego najdziksze, wzrost i mowa olbrzymia wstręt do niego czyniły“. Na portrecie Potockiego widzimy barczystego mężczyznę o pochmurnem wejrzeniu i zawadyjackiej fizjonomji. Wysokie czoło i oko myślące zdradzają w nim człowieka, który wśród odmiennych stawiony warunków, mógłby zużytkować korzystniej fantazję swą i energję, które go wiodły niejednokrotnie na manowce.

Bezimienny autor satyry wierszowanej „Konfederacja barska“ w ten sposób wyraża się o staroście Kaniowskim...

Jest także tam starosta Kaniowski, ów stary
Który będąc za zbrodnie wiecznej pewien kary,
Żarliwym w monasterze został był dewotem;
Lecz wejrzawszy w swe sprawy trochę lepiej potem,
Zmiarkował, że modlitwą win swoich nie zgładzi
Męczennikiem chce zostać, sumienie mu radzi.

Mimo ironji przebijającej się z powyższego wiersza, spłodzonego niewątpliwie w przedpokojach Stanisława Augusta, trudno nie przyznać, że osławiony starosta Kaniowski nie był z gruntu zepsutym człowiekiem. Gdy inne królewięta dla jurgieltu, orderu lub o rażonej ambicji z zimną krwią zdradzały ojczyznę, on lubo złamany wiekiem, stanął pierwszy w ordynku rycerzy Marji, on — karmazyn wśród szaraczkowej braci.

Kochał Polskę!

Stanisław Pepłowski.

Chorążczyzna 6.
Piwo Pilzneńskie wyborne tylko z browaru Akcyjnego, oraz rano i wieczór zimne i gorące przekąski.

programem: 1. Cʜopin: Polonez koncertowy; 2. Rossini: Uwertura do opery „Wilhelm Tell“; 3. Beriot: Siódmy koncert na skrzypce z tow. orkiestry; 4. Roll: „Tanzpoesien“, walc (po raz pierwszy); 5. Bizet: Wielka fantazja z opery „Carmen“; 6. Komzak: a) Piosnka ludowa, b) Baśń, na kwartet smyczkowy; 7. Lwowsky: „Słodka rezygnacja“, Gavott; 8. Wagner Rich.: Einzugsmarsch z op. „Tannhäuser“. — Początek o godz. 4½ popołudniu. — Wstęp 80 cnt., bilet familijny dla czterech osób 1 złr.

Kwartet Helmesbergera, z powodu nagłej słabości p. Józefa Helmesbergera, odłożony został na listopad.

Janowa.

PRZEKUPKA.

Wzdychała ciężko noc całą — to się budziła, to zasypiała, a mary nocne ciągiem ją prześladowały i czarna rycząca krowa i „wielga rzyka“ i nieboszczyk mąż Jan, pianiusieńki więcej, jak kiedykolwiek za życia.

Rano, wstawszy jeszcze za „pociemka“, myślała długo nad tymi snami: czarna rycząca krowa to nieszczęście, „wielga rzyka“ zmartwienie, a i nieboszczyk — to nie dobrze, ułożyła jednak sobie z tego terno; krowa 7, nieboszczyk 20, „wielga rzyka“ 65.

— Położę — mówiła — całe cztery szóstaki.

A trzeba jej było tego terna „na gwałt“, na targu szło coraz gorzej, komorne od półtora miesiąca nie płacone, termin taksy do magistratu „za miejsce“ się zbliżał, a jedyny syn Antek, chłopisko dwudziestoletnie, nie robił jej także pociechy. Miała z nim dosyć kłopotu; nie można było powiedzieć, że jest całkiem głupi, ale w całym Kleparowie uchodził za „nadurowatego opoja, nierobę i makabundę“, czasem tylko czasem, jak przypiekła bieda, szedł nosić cegły. Musiała więc sama harować na dwie gęby, rano w rynku przy straganie, popołudniu w ogrodzie.

Nie był to jeden z ogrodów Armidy, skrawek pola, na którym rodziły się liche buraki, kapusta, trochę fasoli i ogórków. Tem „hendlowała“ mimo to nie „klapowało“ nigdy. Piła więc na frasunek i kładła na loterję zawsze *secco terno*, a „nuż“ — myślała — trafię... ta myśl ją podtrzymywała.

Wstawszy teraz, zrobiła porządek, i czekała aż „hyrbata“ naciągnie, potem poczęła rozbudzać Antka, chłopczysko się czochrało i nie chciało wstawać, „*weg*“ — mruczał — „*weg*“ i wyciągał się jak długi na tapczanie. Nie dała za wygranę, „dziugła“ go raz i drugi i począł się podnosić.

Ubierać się nie potrzebował, bo spał w całej swojej garderobie, przetarł zaspane oczy, ziewnął na cały głos, podniósł ramiona w tył i stanął w całej okazałości na środku izby. Ładnie wyglądał: był brudny i obdarty jak nieboskie stworzenie, a klął pod nosem, na czem świat stoi. Janowa starała się jedynaka udobruchać. Poczkajno — mówiła — dziś środa, ciągnienie na „bryńskiej“, jak wygram terno, to ci kupię pantaliuny, surdut na tandycie i ciżemki obkładane.

Antek spojrzał na matkę z niedowierzaniem; nasłuchał się już dosyć o tem ternie i napatrzył, jak na to terno poszły w zastaw i jubka futrzana i uberok i kolczyki z niebieskiemi kamykami i korale... gwizdnął więc w dwa palce i legł znów na tapczan.

Ale matka naglila, spieszno jej było na „kolekturę“ i na rynek. Wypili więc z garnuszka „hyrbatę“ i poczęli się rychtować. Janowa wyciągnęła z sieni wózek, położyła nań stół i stołek, worek z kapustą burakami, ogórkami i kosz z „karafiurami.“ Antek zaciągnął czapkę na ucha, plunął w łapę i jazda do miasta.

Zajechali pod kolekturę w Andriollego kamienicy, stara wyciągnęła z za pazuchy supełek z szóstakami i poszła do środka, a Antek pociągnął pod ratusz na miejsce. Postawił stragan, porozkładał worki, skręcił papierusa i szlukował.

Przekupki poczęły go naciągać:

— A co Antek, „wypisałeś“ się już na majstra? a stara gdzie?... czy wygrała terno, czy już kupiła sklep i w którem miejscu?...

Antek się odcinał jak umiał, szafował epitetami i kręcił papirusy, a przekupki „ciągiem“ go gryzły.

Nadeszła wreszcie stara, doleciały ją z daleka te kpinki i poczęła się kanonada, stara miała gębę nie od parady, jak puściła pytel to warto było posłuchać:

— A klempy, wrzeszczała, a co wam moje dziecko zrobiło, a zasię, a wara, doczekam się jeszcze, że pójdziecie kasztanom wodę nosić, pod kościołem rękę wyciągać itd. itd.

Przekupki znały jej słabą stronę i żyłkę do loterji, poczęły więc w to bić, a najbardziej Mateuszowa, baba rodem z piekła:

— A co wam się dziś śniło Janowa, dobre numery, a będzie terno, a za ile?

Janowa także nie darowała.

— A co komu do tego, krzyczała ty siaka taka, pilnuj swojej córki, takiej jak i ty. Stawiam, to moje stawiam, zresztą święci garków nie lepią. Antoni, expres, wygrał terno, stróż od aptekarza dwa razy, rzeźniczka Paciątkowska na Łyczakowskiej tamtego tygodnia, dwa tysiące, lepiej stawiać na loterji, jak takie, jak wasze życie prowadzić, ihi! aby cię zdusiło!

Cięta Mateuszowa nie zapomniała także języka w gębie, poczęła wymyślać, aż włosy na głowie stawały. Janowa sobie. Mateuszowa sobie.

Od słów przyszło do czynu, Janowa rzuciła burakiem, Mateuszowa kapustą, Janowa garnkiem, Mateuszowa konewką... Naród począł się gapić, przekupki klęły i wrzeszczały, i flegmatyczny nawet Antek nie mógł dłużej wytrzymać. Zakocił rękawy, chwycił Mateuszowę za kaftan i jął „haratać“, ale to „haratać na urząd“—przyskoczyła i Janowa i rozpoczęła się zabawa. Mateuszowa wrzeszczała w niebogłosy, „ratujcie kto żyje“, „ratujcie, zabijają“. Janowa zachęcała syna „a bijże, a dobrze“. Ludzie obstąpili ich do koła, nadleciał strażnik miejski, a po chwili zjawił się i policjant. Rozczepiono bijących się, Janowa miała głowę rozwaloną konewką, Antek obdrapaną gębę, Mateuszowej ciekła krew z nosa. Całą czeredą pociągnęli na policję.

Policjant pędził ich przed sobą w ordynku, naprzód Mateuszowę, zadowoloną, że może się popisać i zawodzącą w niebogłosy: „oj doloż moja! dolo!“ za nią Janowę jęczącą: „wiedziałaż ja, co ta czarna krowa znaczy, wiedziała“, obok niej stąpał z rękami w kieszeni apatyczny Antek, a gawiedź uliczna piszczała i hukała i kupiła się dokoła nich coraz liczniej, coraz gwarniej, coraz tłumniej.

R. T.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dzisiaj w niedzielę: popołudniu o godzinie 3: „Emigracja chłopska“; w pół do 8: „Stracona wedeta“, dramat hr. Starzeńskiego. W poniedziałek: „Wesele rezerwisty“, farsa. We wtorek: „Kapitan Fracassa“, operetka. W środę: „Właściciel kuźnic“.

Operetka. Nowość wczorajsza „Kapitan Fracassa“ powiększyła repertoar naszego teatru o jedną więcej z tych operetek, w których dość wesołe libretto, ubrane muzyką bez wybitnej wartości, zajmuje publiczność średnio i sprowadzi ją do teatru na kilka przedstawień. Nie ma tam niczego, coby zasługiwało na potępienie, jakoteż i żadnej wyższej zalety, któraby przemawiała na chwałę sztuki. Jednem słowem, operetka jakich wiele. Bliższą ocenę wykonania poda nasz sprawozdawca muzyczny po drugiem przedstawieniu, pierwsze bowiem, jak zwykle, zbliżone było nieco do próby ostatniej. Publiczność oklaskiwała panie Skalską i Radwan, oraz pp. Myszkowskiego, Kiezmana i Laskowskiego. Wystawa była wcale staranną, zwłaszcza w I akcie.

Przegląd polityczny.

* Komisja sejmu kroackiego, wybrana dla znanego wniosku o **przyłączeniu Dalmacji do Kroacji**, przedłożyła na wczorajszem posiedzeniu izby **wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą sprawą**. W obszerniejszych motywach, powołujących się pomiędzy innemi i na 30 art. ustaw z roku 1868, (gdzie pod §. 65. dosłownie jest powiedziane, że, jak Węgry dotychczas głos swój niejednokrotnie podnosiły, tak i w przyszłości nie zaprzestaną żądać **reinkorporacji Dalmacji na podstawie prawa korony św. Szczepana, względnie, aby Dalmacja połączena została z Kroacją i Slawonją**“—) wypowiada komisja rzeczona przekonanie, że obecne prawnopaństwowe i polityczne stosunki, tak dobrze całej monarchji, jak krajów korony św. Szczepana, nie są tego rodzaju, aby można występować z kwestją połączenia Dalmacji z Kroacją. W końcu zaznacza, że ta nader ważna sprawa musi być w przyszłości zainicjonowana **łącznie i w porozumieniu ze sejmem węgierskim**, jedynie bowiem taka droga może być w danym razie skuteczną.

(Telegramy z innych pism).

Uzun Ada 24. października. Wczoraj parostatkiem „Cesarewicz“ przybyła komisja pod prezydencją jenerała piechoty Kapjewa dla przeprowadzenia studjów kolei żelaznej od Mułła-Kara do Krasnowodska. (*Aj. półn.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 26. października. Na posiedzeniu rady kolejowej, która ma się odbyć w przyszłym tygodniu, dr. Russ postawi wniosek, aby na wszystkich kolejach państwowych zniżyć taryfę osobową o 33% i znieść równocześnie wszystkie obniżenia i ułatwienia, jak karty powrotowe itp. Jeneralna dyrekcja kolei państw. nie jest wnioskowi temu przeciwną.

Praga 26. października. Izba handlowa uchwaliła wnieść petycję do sejmu o wybudowanie gmachu na stałą wystawę wyrobów krajowych. Przeciw przemawiał Swoboda i oświadczył w imieniu Niemców, iż oni nie będą brali udziału w wystawie.

Praga 26. października. Komisja adresowa obradowała wczoraj kilka godzin. Uchwalono treść rozpraw zatrzymać w tajemnicy. Rieger opowiadał jednak głośno, że Gregr zachowywał się bardzo taktownie i przemawiał jak „feodał i jakby się wyrzekł całej swej przeszłości.“

Berno 26. października. W sejmie postawił Schror wniosek o powiększenie o 7 liczby posłów (na 107) i o nadanie prawa wyboru pięciu guldenowcom.

Berlin 26. października. Wedle projektu ustawy przeciw socjalistom, będą oni mogli być wydalani na przeciąg jednego roku, a powrót będzie dozwolony jedynie za zgodą władz policyjnych. Zakaz dalszego wydawania pisma będzie mógł nastąpić po skonfiskowaniu dwóch numerów. Komisja oskarżająca składać się będzie z 10 członków najwyższego trybunału przez radę związkową wybranych i z przewodniczącego naznaczonego przez cesarza. Czas trwania ustawy nie jest ograniczony. Nawet w kołach większości wywołał ten projekt ustawy przygnębienie.

Berlin 26. października. *Nordd. Allg. Ztg.* występuje nader gwałtownie przeciw czeskim projektom koronacyjnym.

Bristol 26. października. Żądania robotników zostały uwzględnione, podjęto więc roboty w porcie.

Ateny 26. października. Cesarzowa Fryderykowa przybyła już tu z córkami, oraz Herbert Bismark ze świtą cesarską.

Arad 26. października. Falk zdając sprawę ze swych czynności przed wyborcami, oświadczył, że Tisza postanowił był jeszcze w ciągu debaty nad ustawą wojskową, podać się do dymisji. Projektu tego nie wykonał zaś jedynie dlatego, że nikt z tych, których miał przedstawić cesarzowi na następcę, nie chciał teki przyjąć. Obecnie jednak, gdy w skład gabinetu weszli najtęższi mężowie kraju, stanowisko Tiszy silniejszem jest niż kiedykolwiek.

Wiedeń 26. października. Od kilku tygodni bawiący tutaj i żyjący na wielką skalę jakiś awanturnik, zwący się Swietelscki, został uwięziony za popełnienie rozmaitych oszustw i bezprawne noszenie munduru oficerskiego.

Wiedeń 26. października. Po zamknięciu giełdy notowano: Kredyty 314, węg. kredyty 325·75, Anglobank 149·60, Länderbank 238·30, Statsbany 235·60, Węg. renta złota 101·50.

Wiedeń 26. października. Jak mię zapewniano, przewodniczący komisji dla kodeksu karnego, p. **Machalski** znów otrzymał kilka wniosków zmian w tym kodeksie, a mianowicie od pp. **Pinińskiego, Żukra, Dostala, Kuehenburga, Ferjancica i Koppa**. Sam przewodniczący przedłoży komisji rezolucję, wzywającą rząd, aby tenże utworzył w poszczególnych krajach koronnych, bez naruszenia tychże autonomji, **karne kolonje rolnicze**. Ponieważ komisja musi jeszcze odbyć co najmniej 20 posiedzeń, więc wszelkie wiadomości, jakoby ta sprawa kodeksu karnego miała przyjść już w grudniu rb. na stół pełnej izby, są **kompletnie błędne i bezpodstawna**.

Wiedeń 26. października. Książę Ferdynand Koburski przybył tu dziś z Monachjum a jutro odjeżdża na dwa dni do Ebenthalu poczem uda się do Sofji.

Buda-Peszt 26. października. Iranyi wniósł dziś imieniem skrajnej lewicy, aby postawiono ministra honwedów **Fejervary'ego** w stan oskarżenia.

Rzym 26. października. Według doniesienia pism radykalnych, żona i córka **Cripi'ego**, gdy przybyły do Syrakuz, zostały przez gawiedź uliczną wygwizdane i brutalnemi okrzykami znieważone.

Belgrad 24. października. Król Milan przesłał skupczynie z Paryża następujący adres gratulacyjny: „Do p. prezydenta skupczyny narodowej w Belgradzie. Jakkolwiek wskutek mego nieodmiennego i silnego postanowienia zdala trzymam się od spraw politycznych, poczuwam się przecież jako współpracownik w dziele konstytucji i jako Serb do obowiązku, aby przesłać skupczynie życzenia moje przy jej pierwszem zebraniu się na gruncie nowej konstytucji. Serbja ma przed sobą rozwój piękny i normalny—skupczyna działalność płodną, zacną i wdzięczną. Oby miała w tem powodzenie na pożytek i chwałę drogiej ojczyzny i tronu. Niech żyje król Aleksander I! Niech żyje naród! Niech żyje skupczyna narodowa! Milan w. r.“

Wiedeń 26. października. Na tutejszym uniwersytecie przyszło dziś do skandalicznej bitki pomiędzy członkami katolickiego stowarzyszenia akademików „Norica“ a reprezentantami kilku innych burszenszaftów. Pierwsi z nich ulegając widocznej przewadze przeciwników usiłowali ratować się ucieczką na ulicę, zostali jednak przez rozjuszonych burszów dopędzeni i znów zawrzała gwałtowna bójka, aż pokonani Norikanie wtargnęli do sieni ratusza, gdzie na ich szczęście portjer zdołał w sam czas zamknąć bramę. Hałasujących przed ratuszem burszów rozpędził dopiero silny oddział policyjny. Wśród tej bitki odniosło wielu z obu stron dość ciężkie skaleczenia. — Wobec znanego zdziczenia tutejszych burszenszaftów, oczekiwać należy ponownych ekscesów skandalicznych.

Buda-Peszt 26. października. Starszy prokurator państwa skonstatował, że dozorca więzienia śledczego trzymał **Farkasa** zamiast w zwykłej więziennej celi, w swojem prywatnem mieszkaniu, umożebniał mu porozumiewanie się z osobami na wolności będącemi i w ogóle utrudniał w wysokim stopniu śledztwo karne. Z tego powodu zostanie wdrożonem postępowanie sądowe przeciw rzeczonemu dozorcy i kilku innym funkcjonarjuszom sądowniczym.

Wiedeń 26. października. Giełda zbożowa. Kursa zboża spadły ogółem — zwłaszcza owies na wiosnę doznał znacznej zniżki aż do kwoty 7·52.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. października 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. J. hr. Hompesch, z Rudnika. M. dr. Fedorowicz, z Słobody. S. Cieński, z Wodnik. K. hr. Czosnowski, z Wołynia. H. Laurent, z Cieszyna. M. Poznański, z Paryża. Dr M. Böhm, z Wiednia. A. Raczowski, z Łodziny. J. Jędrzejowicz, z Litatyna.

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **aż do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny J. Hennera, Lwów Akademicka 18.

Specjalista chorób nerwowych 1017
Dr. J. PRUS
b. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jag. — po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem prof. Charcota w Paryżu — mieszka przy ulicy Kościuszki nr. 7, parter dom W. Brykczyńskiego, obok gmachu Wydziału krajowego. Ordynuje od 2—4 po południu.

Dr. P. Kucharski
lekarz szpitala św. Zofji
ordynuje od 3.—5.
Chorążczyzna l. 5, róg Akademickiej.

Docent uniwersytetu 1·94
Dr. GUSTAW PIOTROWSKI,
lekarz chorób nerwowych
ordynuje od godz. 3. do 5., ul. Akademicka l. 5, I p.

KSAWERY BUDKOWSKI 1893
z Warszawy, rozpoczyna lekcje tańców i gimnastyki. Rynek, l. 12., 1. piętro.

Po ukończeniu specjalnych studjów, objąłem
Atelier dentystyczne
JULJANA SCHNEIDRA
przy ulicy Sobieskiego l. 4.
Sporządzam sztuczne zęby podług najnowszego sposobu amerykańskiego, oprawne w złocie, **celluloidzie** i kauczuku.
1904 *Wincenty Schneider.*

Zwraca się uwagę na znaną zaszczytnie, od lat 45 firmę ***Kazimierz Lewicki Lwów ul. Trybunalska 6,*** *główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mięszanych (galanteryjnych). Handel ten obficie zaopatrzony w wielki wybór* ***znanych z doskonałości*** *towarów, mieści się we własnej kamienicy, zajmując 36 magazynów a rozporządzając* ***wielkim kapitałem*** *obrotowym sprowadza towary* ***hurtownie*** *z najpierwszych fabryk zagranicznych i krajowych. Wszystko to musi się przyczynić do tego że ceny w tym składzie są* ***przystępne*** *i że może on wytrzymać konkurencję nawet z pierwszorzędnymi handlami wiedeńskiemi i innymi zagranicznymi. Firma Kazimierza Lewickiego sprowadza towary wprost* ***z wielkich fabryk pierwszorzędnych*** *za gotówkę w ogromnych ilościach* ***(wagonami),*** *uzyskując wskutek tego w fabrykach możliwie najniższe ceny i dlatego też jest w możności odbiorcom swoim dawać towary* ***najlepszej jakości,*** *ale po tych samych, często nawet niższych cenach, jak one bywają gdzie indziej sprzedawane w mniej dobrym, lub lichym gatunku. Najlepszym tego dowodem, że wiele towarów obecnie sprzedawanych jest u Lewickiego po* ***cenach znacznie niższych*** *jak pierwej: Oto przykład:*

Flaszka na wodę 1½ litrowa z korkiem szlifowanym kosztowała pierwej 80 cnt., a obecnie tylko **50 ct.**, *podstawki uginane zamiast po 20 ct. obecnie tylko* **15 ct**, *szkiełka do lichtarzy (fason angielski) pierwej 10 ct. obecnie po* **4 ct**, *sitko do herbaty pierwej 50 ct. obecnie tylko* **35 ct.**, *cukierniczka drewniana, orzechowa wewnątrz szkłem wykładana, zamykana na klucz i politurowana pierwej zł. 1·40 obecnie tylko* **1 zł.**, *szklanka do wody pierwej 10 ct. a obecnie tylko* **6 ct.**

W podobny sposób także inne towary w głównym składzie Kazimierza Lewickiego we Lwowie są obecnie o bardzo znaczny procent tańsze, aniżeli pierwej i jest jeszcze ta wielka dogodność, że w tym handlu są ***ceny stałe,*** *przezco zbytecznem jest wstrętne targowanie się, praktykowane niestety przez niektóre inne handle na niekorzyść kupującej Publiczności.*

To też możemy śmiało polecić główny skład ***K. Lewickiego,*** *Lwów ulica Trybunalska jako* ***najtańsze źródło*** *nietylko w Galicji, ale i w całej Polsce.*

Dr. Teofil Stachiewicz,
lekarz specjalny do chorób
płuc, gardła i nosa, 18·4
ordynuje od 3—5 — plac Marjacki, l. 8.

Cierpiącym na nerwy zaleca się, aby się zaznajomili z wprowadzoną od wielu lat i przez profesorów, praktycznych lekarzy i publiczność w szerokich kołach używaną metodą leczenia, polegającą tylko na umywaniach zewnętrznych, nieszkodliwą, tanią a zadziwiającą w skutkach. Należy żądać wydaną w 21 nakładzie broszurę **Romana Weissmanna**: „*Ueber Nervenkrankheiten und Schlagfluss,*“ którą nabywać można bezpłatnie przez aptekę **K. Krzyżanowskiego we Lwowie.**

88·c **Przeciw katarom**
organów oddechowych, przy **kaszlu, kichaniu, chrypce** i innych **przypadłościach gardła,** używaną bywa przez lek rzy ze skutkiem
MATTONIEGO GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
albo sama lub mięszana z ciepłem mlekiem.
Działa ona łagodnie rozwalniająco, orzeźwiająco i uspokajająco, sprowadza wydzielanie flegmy i jest w podobnych wypadkach znakomicie wypróbowana.

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik towarów korzennych z handlu **Karola Bałłabana** we Lwowie.

WINOGRONA Feslauskie kuracyjne
wprost z Feslau 1625
utrzymuje codziennie świeży transport i wysyła
Włosko-Tyrolska Owocarnia
FRYDERYKA SCHLEICHERA
we Lwowie, róg ul. Sykstuskiej l. 2.

Dla nieznających na mody!
Handel sukna i towarów wełnianych modnych
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.
Poleca materje zimowe roku zeszłego, również i resztki tychże, po bardzo zniżonych cenach.

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka liczba 1.
Poleca: 1824



Futra do podróży damskie i męskie.
Futra damskie we wszystkich najnowszych fasonach, mianowicie: **futra paletotowe damskie** na sposób męski, piękny nowy fason **dolmanów i rotond.**
Futra miastowe męskie nowy fason.
Kołnierze i Zarękawki damskie we wszystkich możliwych gatunkach.
Czapeczki futrzane damskie nowe fasony.
Czapki i kołpaki męskie barankowe, bobrowe, sobolowe.
Wierzchy gotowe do futer damskich i męskich.
Materje w wielkim wyborze na wierzchy męskie i damskie po cenach fabrycznych (wzory najnowsze).
Skóry we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie.
Zamówienia za nadesłaniem miary wykonuje **sumiennie** i punktualnie. Za trwałość nabytego towaru gwarantuje. **Ceny umiarkowane.**
Cenniki na żądanie franco.

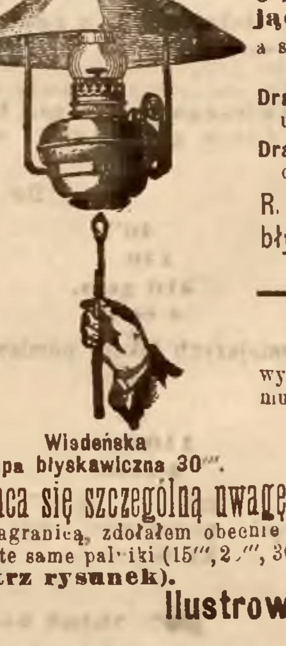
Bieliznę męzką
(nowy krój francuski) 1775
w największym wyborze
jako to:
Koszule, kalesony, kołnierze, mankiety, skarpetki, chustki do nosa kolorowe (nowości) i białe
poleca
główny skład c. k. uprzyw. fabryki płócien



ED. OBERLEITHNERA SYNÓW
we Lwowie, plac Marjacki, l. 8.

Własne składy w kraju: w Wiedniu, Buda-Peszcie, Pradze, Lwowie, Gracu, Tryeście.
R. Ditmar w Wiedniu
Największa Fabryka Lamp w Europie.
(Założona w roku 1840).
Własne składy zagranicą: w Berlinie, Monachium, Medjolanie, Rzymie, Lyonie, Warszawie, Bombaju.

NAFTOWE LAMPY DITMARA



Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30‴.

R. DITMARA
Wiedeńska lampa błyskawiczna 30‴
o sile świetlnej równającej się 105 świecom.
a stwierdzonej przez fotometryczne pomiary panów:
Dra L. Webera, k. Profesora uniwersytetu w Wrocławiu.
Dra R. Benedykta, Docenta technicznej akademji w Wiedniu.
R. Ditmara, wiedeńska lampa błyskawiczna zapala się, gasi i reguluje z dołu.

Słoneczne palniki 15‴ i 18‴
wypróbowanego od dawna systemu, dla stojących, wiszących i ściennych Lamp.

R. DITMARA
Palniki brylantowe-meteorowe
o kulistym płomieniu
w wielkości: 1‴, 2‴, 25‴, 3‴
o sile świetlnej: 31 50 70 80 świec
w wielkości: 25‴, 45‴,
o sile świetlnej: 138 157 świec
są zastosowane do
stojących, wiszących i ściennych Lamp, jak również do żyrandoli, Latarń i t. p.

Wszelkie szklane przybory
do Lamp naftowych posiadam w najobfitszym wyborze.



Lampa na stół z palnikiem brylantowo-meteorowym.

Zwraca się szczególną uwagę. Miło mi podać do wiadomości, że wynalezione przezemnie w ubiegłym roku meteorowe palniki (o kulistym płomieniu), które pozyskały tak niesłychane uznanie zarówno w kraju jak zagranicą, zdołałem obecnie udoskonalić jeszcze bardziej i zwiększyć ich siłę świetlną a obchodzenie się z niemi ułatwić, gdyż te same palniki (15‴, 2‴, 30‴) **zapalają się przez podniesienie bez zdejmowania części szklannych. (Patrz rysunek).**

Ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie.
R. Ditmara, *we Lwowie* — R. DITMAR WIEN. Fabrikszeichen. — **główny skład Lamp** *plac Marjacki 9.*

WINOGRONA
feslawskie
kuracyjne

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła takowe najstaranniej opakowane w koszyczkach 5cio kilowych

HANDEL 1009

Alberta Szkowrona
przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ul. Halicka l. 14.

poleca

w wielkim wyborze

po cenach najniższych

Hafty zaczęte i wykończone w najnowszych wzorach, przybory do haftów, robót damskich i krawieczyzny, trykoty (Jersey), pończochy damskie i dziecinne, skarpetki męskie, deszczochrony i kalosze rosyjskie, przybory toaletowe, szczotki, grzebienie, kołnierzyki, manszety i krawatki męskie.

Wielki wybór towarów zimowych

Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 1021

Już wyszedł! Krakowski Kalendarz kartkowy na rok 1890. Skład główny w handlu papierowym Seyfartha & Dybyńskiego we Lwowie przy placu Marjackim. Cena 60 ct. w. a. z przesyłką pocztową 75 ct. w. a.



10.000

sztuk szklanek szlifowanych

po **5** ct.

20.000

sztuk szkiełek do świec

po **3** ct.

z pierwszorzędnej fabryki czeskiej otrzymał i sprzedaje

Magazyn porcelany i szkła

Tadeusza Okornickiego

Lwów, ulica Halicka. 1925

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie 1022

od roku 1858 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lillenfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia sitrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadańkowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12. przy ul. **Trybunalskiej** we *Lwowie.*

BIURO DZIENNIKÓW
we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 9.

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

FOLWARCZEK
do sprzedania o siedmiu budynkach i 86 morgach ziemi, w tem łąki i dębowy las, wraz z inwentarzem żywym i martwym pod Lwowem oddalony o pół mili, przy gościńcu.

Bliższa wiadomość u jubilera Rynek 41. 1911

Pasy do maszyn
w najlepszym gatunku 1871 i

u

Józefa Hankego

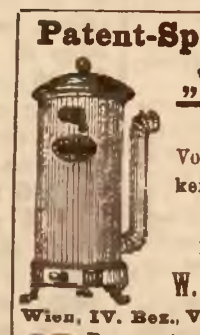
we Lwowie, Rynek, l. 38,

JAN JARZYNA.
Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Patent-Sparofen

„Vulcan"



bietet Vortheile wie kein Ofen der Welt.

Fabrik:

W. Thursfield

Wien, IV. Bez., Victorg. 22.

Prospecte frei.

HANDEL

Karola Bałłabana
we Lwowie

poleca

wszystkie gatunki

KAWY
w smaku czystym i aromatycznym

5	k. Mocca arabska	zł.	10·80
5	„ Jawa złota	„	10·80
5	„ Ceylon grubo ziarn.	„	10·80
5	„ „ średnia	„	10·40
5	„ Kuba wyśmienita	„	10·—
5	„ Laquaira gruboziarn.	„	9·60
5	„ Guatemala	„	9·20
5	„ Santos	„	8·80

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 1919 a

BIELIZNA JÄGERA
prawdziwa

po cenach fabrycznych

MAGAZYN 1903 a

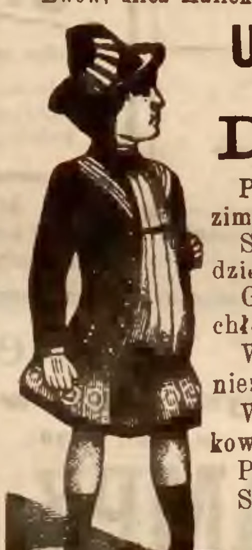
A LA VILLE DE PARIS

Lwów, Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

Julia Berger

Lwów, ulica Halicka liczba 21.



Ubrania dla Dzieci.
Płaszczyki na zimę.

Sukienki dla dziewcząt.

Garnitury dla chłopców.

Wyprawki dla niemowląt.

Wyroby włóczkowe.

Pończoszki.

Sznurówki.

Zakład założony w r. 1863.

Zlecenia z prowincji wykonuje się rychło i starannie li za podaniem wieku dziecka.



KAKAO
(odtłuszczone proszkowane),

które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez Wgo prof. Dra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER
PAROWA FABRYKA CZEKOLADY

we Lwowie, przy ulicy Kopernika 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 ct.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. 1363

Najlepszą

oliwę do maszyn
dostarcza

Józef Hanke

Lwów. 1875 h

Nauczycielki Polki
wychowane w Paryżu, z wyższem wykształceniem w językach: francuzkim, niemieckim, udzielające wszystkich przedmiotów szkolnych w polskim języku, wyższej muzyki, rysunków, śpiewu, mające chlubne świadectwa, pragną znaleźć odpowiednie umieszczenie za pośrednictwem Biura nauczycielskiego **pani LUDMIŁY z GIDLIŃSKIEJ SKOWROŃSKIEJ, Kraków, Krupska l. 3, w parterze.**

663

Szukam
ludzi porządnych każdego stanu, którzyby chcieli zająć się sprzedażą listów ratalnych, losów. **Najwyższa prowizja i stała pensja. J. Lözy,** dom bankowy, Budapeszt, Hatvanergasse 17.

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

WAŁECZKI
do zaopatrywania drzwi i okien,

KIT i GIPS do okien

poleca

Józef Hanke,

Lwów, Rynek l. 38. 1875 e

ZMIANA LOKALU.

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu MAGAZYN i PRACOWNIA

wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

oraz 1741

skład srebra chińskiego

pod firmą:

KAROL VÖLKER i SYN
został przeniesiony z Rynku

na plac Marjacki

do hotelu Francuskiego.

Wszystkie gatunki instrumentów muzycznych
szczególniej **Skrzypce, Cytry, Accordeony (Harmoniki)** jakoteż **instrumenta blaszane** dostarczą w uznanej jako dobrą jakości.

Fabryka instrumentów muzycznych

J. Köhler & Comp. 112
Schönbach bei Eger (Czechy). *Cenniki gratis i franco.*

Droguerja, wyrób i skład materjałów aptecznych

Mikołaja Karczewskiego

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej liczba 75

utrzymuje także na składzie

pożądane wyroby lecznicze **PIOTRA KROKIEWICZA,** aptekarza w Krakowie.

Znane one są już w kraju naszym powszechnie, pod względem skuteczności swej, dla tego też sprawiają one zaciętą i niemiłą konkurencję obcym wyrobom leczniczym zagranicznym, specjalnym, które nieraz dla chorych stawały się łudzącemi.

Liczne zaś uznania i podziękowania za wyroby lecznicze, nawet od osób wysoko położonych, nie będzie nikomu trudnem w kraju naszym do zbadania.

Cenniki i prospekta przesyła się na żądanie darmo.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 174?



Światło!
Nasze paten. **same sobie gaz wytwarzające lampy,** wydają pięknie świecące płomienie gazowe i są przenośne: **bez knota, bez cylindra,** bez rurociągów, siłą świetlną 16 do 100 świec; pająki, latarnie, **lampy robocze,** piekarskie, do lutowania i piecyków. **Najlepsze oświetlenie ulic** Lampa próbna wraz z opakowaniem 4 złr. Dla domu, fabryk. hut, browarów, farbiarn, mydlarń i t. d. **„Sturmbrenner"** do budowli (zamiast pochodni) i do robót w polu. **„EUREKA."** Aparat gazowy z rurociągiem, 10–500 płomieni dla oświetlenia całych zakładów i laboratorjów do celów świetlnych, ogrzewania i lutowania. Świadectwa do przeglądu. Ilustrowane cenniki gratis

Gerson Boehm & Rosenthal, Wiedeń, Fridrichstrasse Nr. 9.

K W I Z D Y
Korneuburski proszek pożywczy dla bydła,
dla koni, bydła rogatego i owiec.

Znany on jest od lat wielu przy używaniu regularnem i wypróbowaniu jako proszek karmny przy niechęci do żeru, krwawym podoju i do poprawienia mleczności.

Cena małego pudełka 35 ct., wielkiego pudełka 70 ct. 1613 a

Kwizdy karma wzmacniająca dla koni i wołów, dla prędkiego zrestaurowania wychudłych zwierząt i dla szybkiego utuczenia. W skrzynkach po 6 i 3 złr. i w pakietach po 30 ct.

Kwizdy proszek dla świń do podniesienia opasu i prędkiego zrestaurowania wychudłych zwierząt. Wielki pakiet 1 złr. 26 ct., mały pakiet 63 ct.

Prawdziwy do nabycia przez wszystkie apteki i droguerie monarchji austro-węgierskiej.

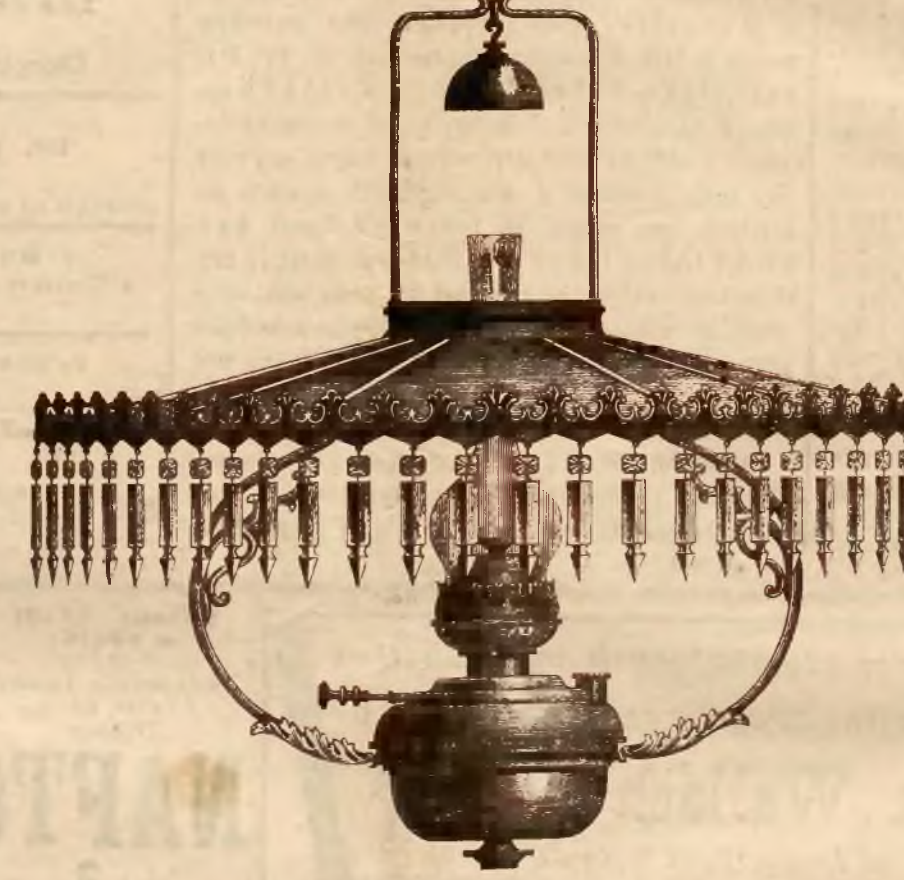
Ażeby uniknąć zamiany, uprasza się P. T. Publiczność przy zakupnie tych artykułów żądać wyraźnie preparatów Kwizdy i uważać na powyższą markę ochronną.

Codziennie wysyłka pocztowa za zaliczką przez główny skład: **Apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem Franciszka Jana KWIZDY,** c. k. austr. i król. rumuńsk. liweranta nadwornego preparatów weterynaryjnych.

---

6 miesięczna trwałość knota, łatwe naciąganie tegoż, pojedynczy proceder, mierna komsumcja nafty, olśniewający biały i spokojny płomień.

Patentowane.



oszczędność na cylindrach, wygodne napełnienie nafty, zabezpieczające od eksplozji, siła świetlna 90 świec zwykłych, zupełne i bezwonne wypalanie się nafty.

Patentowane.

Nr. 41426 w Austrji — **M. HERMANNA** — **Nr. 15045 w Węgrzech**

Lampa błyskawiczna
jest dzisiaj uznaną za najlepszą lampę naftową w świecie, szczególniej nadaje się na **naftę galicyjską,** ponieważ ta do zupełnego się wypalenia potrzebuje wiele świeżego powietrza, a które zwykłym lampom naftowym w bardzo małej ilości się udziela, podczas gdy przy lampie błyskawicznej patentu Hermanna, przez środek basenu czyli zbiornika przeprowadzona rurką, a względnie przez szczególnie skonstruowaną, dziurkowaną tarczę palnikową, zawsze spora ilość **świeżego powietrza bezpośrednio do środka płomienia** ma przystęp, wskutek czego nawet i przy mniej dobrym gatunku nafty, **zupełnie tejże i bezwonne wypalenie** ma miejsce, a tem samem osiąga się **olśniewająco biały i spokojny płomień.**

Do salonów, restauracyj i większych lokali publicznych:

40'''	**Lampa błyskawiczna**	30'''
140	**świec siła świetlana**	90
210 grm.	**konsumcja nafty**	140 grm.
4 cent.	**kosztów na godzinę**	3 cent.

Do mniejszych lokali, pomieszkań, salonów, jadalń, czytelń, kantorów, kancelaryj, szkół, sal roboczych itp.

20'''	**Lampa błyskawiczna**	15'''
74	**świec siła świetlna**	45
110 grm.	**konsumcja nafty**	75 grm.
2 cent.	**kosztów na godzinę**	1½ cent.

Baseny Lamp 15''' i 20''' mam w różnych formatach na składzie, tak, że prawie do każdych koszów obcych lamp wiszących i postumentów, lampa błyskawiczna może być zastosowaną.

Każda prawdziwa lampa błyskawiczna nosi nazwisko wynalazcy **„M. Hermanna".**

Ostrzega się przed naśladownictwem. 1922

Skład komisowy dla Stanisławowa u p. Wojciecha Schaefera.

Jedyna sprzedaż Lamp błyskawicznych dla Galicji i Bukowiny u

JÓZEFA HANKE
we Lwowie, Rynek liczba 38 pod „Czarnym Psem".

NOWOŚĆ!

na dzień zaduszny

do illuminacji grobów

szklanne tulipany

ozdobne z napisem

„Wieczne odpoczywanie"

po 90 ct., rubinowe złr. 1·30.

Kazimierz Lewicki
LWÓW

ulica Trybunalska

także

lampki kolorowe

i nalane łojem.

Zniżone ceny nafty.
Litr mierzy się pełno.

W moich sklepach i głównym magazynie utrzymuję tylko najlepsze gatunki wyłącznie **krajowej niezapalnej NAFTY** i sprzedaję takową detajlicznie po cenach najmierniejszych:

1 Litr nafty podwój. rafin. bez vonnej	**kryształowej**	(Kaiser Oel)	po	**24**	ct.
„ „ „ „ „	**salonowej**	Nr. 0.	„	**22**	„
„ „ czystej nieeksplodującej	**białej**	Nr. I.	„	**20**	„
„ „ „ „	**gospodarskiej**	Nr. II.	„	**18**	„

Kupującym **naraz** przynajmniej **10** litrów, odstawiam naftę do domu i **opuszczam** z powyższych cen na litrze **2** centy, kupującym naftę **całemi beczkami** zawierającemi około 180 litrów daję prócz wymienionego opustu jeszcze stosowny **rabat.**

Ktoby zaś z miejscowych odbiorców większej ilości nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma **asygnaty,** któremi zakupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może. Przy częściowym odbiorze daję jednakże **opustu jeden** cent na litrze.

Do lamp **błyskawicznych** trzymam **osobny gatunek** oszczędnie i dobrze palącej się nafty, którą przy odbiorze większym litr po **18** centów oddaję. Na **prowincję** wysyłam za **przekazem** do wszystkich stacji kolei żelaznej zamówioną naftę.

Piotr Miączyński

we Lwowie, Sykstuska l. 47.

Sprzedaż **hurtowna** w głównym składzie Sykstuska 47.

Zamówienia przyjmują moje sklepy głównego magazynu. Telefon Nr. 159.

ZYGMUNTA RUCKERA
APTEKA



we Lwowie utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

we Lwowie utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Dra POPPA, ces. król. nadwornego dentysty

PROSZEK i PASTA DO ZĘBÓW

są znakomitemi środkami do konserwowania zębów i nadania im śnieżnej białości. Cena pudełka proszku 63 ct., pasty 35 ct.

Słynne mydło książęce Kielhausera

wydelikaca cerę nadaje jej świeżość i białość i odznacza się bardzo przyjemnym zapachem. Cena 1 mydła 45 ct.

PASTYLKI TAMARYNDOWE HELLA

środek przyjemnie rozwalniający przy wszelkich dolegliwościach żołądka z nadzwyczaj dobrym skutkiem używany. Cena pudełka zawierającego 12 pastylek 75 ct

GROLICHA HAIR MILKON

jest to mleko posiadające tę własność, że przywraca siwym włosom ich pierwotną barwę jasne lub rude włosy przez używanie tego środka ciemnieją. Cena flaszki 1 złr, wielkiej 2 złr.

Dra Kiesowa sławna i skuteczna

Augsburgska esencja życia

doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Krople żołądkowe św. Jakóba

z nadzwyczaj dobrym skutkiem używane przy katarze lub kurczu żoładkowym, kolce, zgadze, żółtaczce, chorobach watroby i nerek. Flaszka mała 60 ct., wielka 1 złr. 20 ct

Herbabny'ego

Syrop z podfosforanu wapna żelazowego

wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofułom, anemji, suchotom w ich zarodku itd. Cena flaszki z broszurą dr. Schweizera 1 złr. 25 ct.

Czerny'ego orjentalne mleko różanne

doskonały środek przeciw plamom wątrobianym, piegom, pryszczom, opaleniu słonecznemu i innym nieczystościom skóry. Cena flaszki 1 złr.

Pragska uniwersalna maść domowa Fragnera

najlepszy środek gojący wszelkie rany, bolączki i opuchnięcia. Rany nawet najbardziej zastarzałe goi natychmiast, w puszkach po 25 i 35 ct.

PUDER Lohsego (Fettpuder)

biały, różowy i kremowy, odznacza się nadzwyczajną delikatnością nie zawiera żadnych metalicznych składników, przylega dobrze do twarzy i jest zupełnie nieszkodliwym. Cena pudełka 80 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI krew czyszczące

doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd. |1 pudełko 15 pigułek 21 ct. 1 rulon 6 pudełek zł. 1·05| Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Reichenhalski proszek astmatyczny

łyżeczka kawowa tego proszku zapalona, wydaje dym który wziewany nadzwyczajną ulgę sprawia chorym na astmę cierpiącym. Cena pudełka 70 ct.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy iż takie cukierki L. K. Pietscha w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd. **Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.**

Maść Sichulskiego

zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct., większego 70 ct.

KROPLE MARJACELSKIE

znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby. — Cena 40 i 70 ct. — Baczność przed falsyfikatami.

Aptekarza F. J. Kwizdy z Korneuburga

Płyn goścćowy

jest najlepszym środkiem przeciw wszelkim chorobom goścćowym, reumatycznym, nerwobolom itp. Cena flaszki 1 złr.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.